Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 11. — ROK XL.

CZWARTEK 12 STYCZNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Pouczająca dyskusja.

Sejm nie ma stanowczo szczęścia do spraw zagranicznych. Jeżeli jeszcze w zakresie stosunków wewnętrznych pozwala się od czasu do czasu większości sejmowej — opozycja się nie liczy — na zabieranie głosu i na wypowiadanie życzeń, które nie zawsze bywają respektowane, to w dziedzinie polityki zagranicznej rola Sejmu zeszła do zera. Nie jest to żaden przypadek, ale naturalna konsekwencja dzisiejszych nienormalnych stosunków politycznych w państwie. Sprawy zagraniczne są wyłączane nawet z pod kompetencji rządu, więc co może mieć w nich do powiedzenia Sejm, nie cieszący się, jak wiadomo, uznaniem decydującego czynnika... Oczywiście, nic, albo bardzo nie wiele. Niezwykła forma ratyfikacji paktu o nieagresji z Rosją sowiecką jest pod tym względem bardzo wymowną ilustracją panujących u nas stosunków.

Ale nawet wówczas, gdy wreszcie minister spraw zagranicznych decyduje się stanąć wobec Sejmu, a jak tym razem wobec sejmowej komisji budżetowej, powstaje nieoczekiwana przeszkoda. Wprawdzie posiedzenie komisji dochodzi do skutku, ale zapowiedziane exposé ministra spraw zagranicznych zostaje w ostatniej chwili odwołane z powodu choroby ministra. W komisji odbyła się dyskusja, ale nie było najważniejszej rzeczy: miarodajnego oświetlenia sytuacji Polski na terenie polityki międzynarodowej. Brak tego musiał wpłynąć ujemnie na poziom dyskusji i na jej wszechstronność.

Należy tedy ubolewać nd chorobą ministra spraw zagranicznych, zarówno ze względów czysto ludzkich, jak z przyczyn natury ogólnej. Opinja publiczna w Polsce, zaniepokojona ostatniemi wydarzeniami w polityce międzynarodowej, pragnęłaby bardzo usłyszeć o nich zdanie ministra spraw zagranicznych i z dużem zainteresowaniem oczekiwała jego wystąpienia w komisji sejmowej. Tymczasem spotkał ją zawód. Jest więc dalej skazana na domysły i na informacje, pochodzące od osób trzecich, niezawsze powołanych i kompetentnych.

Wobec nieobecności ministra Becka, obrony naszej polityki zagranicznej podjęli się posłowie z B. B.: Walewski, Polakiewicz i Miedziński. Pierwszy, jako referent budżetu M. S. Z., ograniczył się tym razem do suchego sprawozdania, nie puszczając się na szerokie wody wielkiej polityki. Zyskał na tem niewątpliwie referat. P. Polakiewicz wygłosił natomiast przemówienie polemiczne w odpowiedzi na krytyczne uwagi posłów opozycyjnych. Niepotrzebnie wyciągał p. Polakiewicz cienie Repninów i Igelstroemów, któremi usiłował parować powoływanie się posłów z opozycji na nieprzychylną opinję prasy zagranicznej o nowym ministrze. Jest to chwyt polemiczny, zbyt już często nadużywany, aby mógł jeszcze robić wrażenie. A przytem nie jest wskazany jeszcze z innych względów. Nie da się zaprzeczyć, że coraz częściej zdarza się słyszeć porównania ze stosunkami z przed wojny i porównania te robione są w ten sposób, że dla dzisiejszych stosunków nie wypadają zbyt korzystnie. Po co więc budzić z grobu upiory, o których należałoby już raz zapomnieć. Nie wypada to czynić zwłaszcza przedstawicielom obozu rządowego, którego działalność daje właśnie szerokie pole do tych niepożądanych porównań.

Merytorycznie zaś również nie jest wskazane lekceważenie opinji zagranicznej. Na zachodzie wywiera ona wielki wpływ na politykę rządów i żaden z nich nie zwykł jej lekceważyć. Tam są jednak inne stosunki, niż u nas, i z tem trzeba się liczyć. Wystarczy jeden przykład. Gdyby nie zdecydowanie nieprzychylna opinja prasy francuskiej, zeszłoroczne nasze zabiegi o pożyczkę w Paryżu miałyby inny efekt. Powołujemy się na ten fakt, bo jego skutki odczuł nie tylko rząd, ale również całe społeczeństwo.

Możemy ubolewać, ale każdy się zgodzi z tem, że Polska za rządów sanacyjnych jest jakgdyby na cenzurowanem. Jest przedmiotem stałego zainteresowania i to w jaknajmniej pożądanym kierunku. I nie dzieje się to z winy opozycji. Winę tego ponoszą nasze stosunki wewnętrzne, na których kształtowanie się niema ona najmniejszego wpływu. Przeciwnie, głównym celem jej działalności jest dążenie do zmiany tych stosunków, podyktowane nie egoizmem partyjnym, jak to się wydaje różnym waletom, ale głębokiem przekonaniem, że zmiana ta jest konieczna ze względu na interes państwa i jego powagę na terenie międzynarodowym. Istnieje więc pod tym względem zasadnicza różnica w poglądach obozu rządowego i opozycji, to też nic dziwnego, że nawet w sprawie polityki zagranicznej trudno znaleźć wspólny język, chociaż, zdawałoby się, że nie powinno to być rzeczą tak bardzo trudną.

Przemawiał jeszcze w komisji budżetowej — jak już zaznaczyliśmy — poseł Miedziński, który, między innemi, poruszył sprawę rzekomo zamierzonej wizyty nowego ministra w Berlinie. Wizyta ta, sądząc z jego przemówienia, nie była nawet projektowana, a więc po co w takim razie pojawił się w „Czasie" artykuł, omawiający ją jako fakt dokonany i snujący na ten temat różne fantastyczne komentarze. „Czas" nie jest pismem samodzielnem, pisze to, co ma polecone. O tem wszyscy wiedzą, wskutek czego wrażenie jego artykułu było większe, niż na to, być może, zasługiwał. Ale o to również nie można winić opozycji, lecz te nienormalne stosunki, jakie istnieją w państwie i coraz silniej oddziaływują na dziedzinę polityki zagranicznej, wymagającej specjalnej zręczności i taktu.

Krótka, daleka od wszechstronności dyskusja w sejmowej komisji budżetowej nad niektóremi tylko fragmentami polskiej polityki zagranicznej, była, mimo wszystko, dosyć pouczająca, bo wykazała liczne braki w działalności ministerstwa. Są one widoczne dla każdego, więc może nareszcie zechcą na nie zwrócić uwagę i ci, którzy są odpowiedzialni za obecny kierunek ministerstwa.

A. D.

Rektorzy do Sejmu i Senatu.

Warszawa, 11. 1. (Telef. wł.). W niedzielę odbyła się w stolicy konferencja rektorów wszystkich wyższych uczelni w Polsce, na której naradzano się nad dalszem postępowaniem wobec wniesienia przez rząd do Sejmu projektu ustawy o szkołach akademickich. Na konferencji zredagowano memorjał dla członków Sejmu i Senatu, ponownie ustalający stosunek świata naukowego w Polsce do projektu rządowego i podtrzymujący wszystkie znane zastrzeżenia. Memorjału tego w liczbie 550 egzemplarzy postanowiono nie przesyłać bezpośrednio posłom i senatorom, ale uczynić to za pośrednictwem ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. — W dniu dzisiejszym egzemplarze memorjału miały być przesłane do Ministerstwa.

Ta niezwykła forma doręczenia memorjału posłom i senatorom wywołała w kołach politycznych najrozmaitsze komentarze, przeważa jednak zdanie, że rektorom chodziło o podkreślenie lojalności względem ministra i dlatego, przynajmniej na razie, celowo unikają oni bezpośredniego zetknięcia się z członkami Sejmu i Senatu.

Możliwość rezygnacji rektorów.

Warszawa, 11. 1. (Telef. wł.). Jak się dowiaduje wasz korespondent z najbardziej miarodajnego źródła, w kołach profesorów wyższych uczelni w związku z wniesieniem do Sejmu przez rząd projektu ustawy o szkołach akademickich, rozważany jest projekt złożenia przez rektorów tych uczelni godności rektorskiej w razie uchwalenia projektu przez władze ustawodawcze. Pod tym względem istnieją dwie koncepcje. Zgodnie z pierwszą, rektorzy złożyliby swą godność wówczas, gdyby Sejm uchwalił projekt rządowy bez poważniejszych zmian, uwzględniając postulaty kół profesorskich i przesłał go w tej formie do Senatu. Według drugiej koncepcji, złożenie godności rektorów winno nastąpić wcześniej, mianowicie po przyjęciu ustawy przez większość sejmową już w drugiem czytaniu.

Jak widać z powyższego, uchwalenie przez Sejm projektu ustawy o szkołach akademickich może spowodować takie komplikacje, które z pewnością nie były brane pod uwagę przez inicjatorów akcji przeciw szkołom akademickim.

O czem piszą inni?..

Proroctwa p. Stpiczyńskiego.

P. Stpiczyński zapowiada w „Kurjerze Porannym“ zupełny zanik opozycyjnych stronnictw... Rzuca frapujące twierdzenie, że te stronnictwa trzymały się w przeszłości tylko dzięki „piłsudczykom“, którzy im pozwalali rządzić. Kiedy jednak — pisze p. Stpiczyński —

„w r. 1923 powzięły ambitny zamiar istnienia wbrew temu obozowi, padły. Gdy dzisiaj chciałyby się odrodzić, u boku jego własnych rządów — popadają tylko w coraz głębszy marazm. I nie odrodzą się nigdy, pokąd zastęp piłsudczyków żyje i działa, ponieważ w pokoleniu dzisiaj działających polityków nie wyrosną już nowe talenty, nie powstaną już nowe ośrodki sił intelektualnych, zdolnych do konkurencji z nami. Nie waham się zaryzykować twierdzenia, że rzeczywista walka o władzę może mieć miejsce dopiero w następnem pokoleniu“.

Dziękując za te wyjaśnienia, ośmielamy się prosić p. Stpiczyńskiego jeszcze o jedno wyjaśnienie; mianowicie, czem wobec tego tłómaczyć trzeba tę straszną nahalność sanacji w walce z temi, skazanemi na powolny upadek, partjami? Przecież wiadomą jest rzeczą, że 90% aktywności sanacji sprowadza się do walki z „partyjnictwem“!

900 tys. funtów szterlingów.

Skandaliczny wypadek przekupywania prasy angielskiej lorda Northcliffa (czy Rothermere) przez Niemców (900 tys. funtów) nasuwa pismom różne wnioski.

„Sądzimy — oświadcza „Gazeta Polska“ — że na długą (może raczej: „daleką“, przyp. „Gł. N.“) metę rzemiosło trucicieli musi przynieść szkodę ich własnym chlebodawcom. Instynkty narodowe są mocniejsze, niż lenistwo myślenie. **Wcześniej czy później** przeciętny Anglik dostrzec musi, że to, co mu podawano, jako punkt widzenia angielski — było obcym fabrykatem, tak jak przeciętny Francuz zorjentuje się, że go oszukiwano. Wtedy jeden i drugi zaklnie mocno w odpowiednim języku — i zareaguje. Zareaguje nietylko z powodu nagle odkrytej prawdy, lecz mocniej, bo z oburzeniem przeciw równie nagle odkrytemu kłamstwu“.

Jest to piękny wyraz wiary w szlachetność ludzkiej natury. Bardzo to dobrze, że go spotykamy na łamach organu sanacji... Ale, czy to „wcześniej, czy później“ — nastąpi samo z siebie, bez naszej pracy, bez propagandy z naszej strony?

„Ileście zapłacili?“

„A. B. C.“ przypomina, że to już druga tego rodzaju afera przytrafia się w Anglji. Albowiem w r. 1925, sir Robert Mac Donald, który

„wydał książkę w tej samej sprawie (The Polish Corridor and its Consequences) był zapłacony przez Niemcy. A przecież Niemcy zabiegają nietylko w Anglji, gdzie naogół dziennikarstwo jest szczególnie niedostępne dla przekupstwa, ale i w innych krajach.

Obecnie, gdy się odezwie jakiś głos za oddaniem Niemcom polskiego nawskróś Pomorza, pierwsza myśl i pierwsze pytanie być muszą:

— Przepraszam, waćpan z przekonania, czy z umowy? Ile na rączkę, a ile po zaborze? Na ile miesięcy wynajęty? Czy osobiście, czy dziennik?

A Niemcom, powołującym się na te głosy:

— Ileście zapłacili i za pośrednictwem jakiej księżny Hohenlohe?“

P. Kościałkowski przed 6 laty.

„Słowo Pomorskie“ niedyskretnie przypomina p. wojew. Kościałkowskiemu, że w r. 1927 podróżując po Francji, m. in. w Lionie przemawiał w takich słowach:

„Ustabilizowaliśmy walutę z tendencją zwyżkową (!), nasze rolnictwo jest w rozkwicie, nasz przemysł stale i systematycznie się rozwija, nasze produkcje zdobywają coraz więcej rynków zbytu, wreszcie armja nasza, silna, karna, dobrze zorganizowana, jest rękojmią bezpieczeństwa naszych granic i pokoju europejskiego“.

A zaś po powrocie do kraju, niezmiernie zadowolony z siebie, opowiadał w prasie sanacyjnej:

„Stwierdzić mogłem przejawy pewnej tęsknoty za człowiekiem tej miary, jak marszałek Piłsudski, którym obdarzona jest przez szczęśliwy los Polska...“

Prosty stąd wniosek: nie krzycz „hop“, dopóki nie przeskoczysz!

Przemysłowcy nie boją się p. Witosa.

Prasa sanacyjno-konserwatywna rozdzierała przez dłuższy czas szaty z powodu radykalnych twierdzeń rzekomo posła Witosa, które podał „Naprzód“. Jedna tylko „Prawda“ (organ ciężkiego przemysłu), nie podziela tego oburzenia. Cytuje rezolucje, uchwaloną przez Radę Naczelną Stron. Ludowego i konstatuje:

„Nie znajdujemy tam ani słowa o „ziemi dla chłopów bez odszkodowania“ — ba, nie znajdujemy nawet ani słowa wzmianki o parcelacji. Jest tylko ogólnikowe stwierdzenie, że „ziemia, jako warsztat pracy produktywnej, powinna znaleźć się w posiadaniu ludu rolniczego, a w stosunku do innych zawodów ziemia może być własnością pojedynczych jednostek w granicach ich potrzeb domowo-gospodarczych“.

Jest to poniekąd znacznie liberalniejsze postawienie sprawy obrotu ziemią, niż w obowiązującem obecnie ustawodawstwie agrarnem, stawiającem niezwalczone przeszkody każdemu, kto — nie będąc chłopem chciałby nabyć ziemię, lub gospodarstwo rolne.

Nie można mówić o postępach radykalizacji wśród ludności wiejskiej — lecz przeciwnie, bardzo wyraźnie **daje się zauważyć odwrót od haseł radykalnej niedawnej jeszcze przeszłości.** Bo należy pamiętać, że program ten, to nietylko program „Piasta“, skupiającego średnią i większą własność chłopską, ale także i do niedawna bardzo radykalnych stronnictw „Wyzwolenie“ i „Stronnictwo Chłopskie“. **A to uważamy za objaw bardzo pocieszający, za zjawisko, które polityce państwowej ułatwi niejedno trudne zadanie“.**

Kurtyna genewska — w górę!

Kurtyna zakrywająca scenę genewskiego teatru podnosi się wolno w górę. Na nowo zacznie nas „pochłaniać“ stare widowisko „obrad“, „konferencyj“ i t. p. pod opiekuńczemi skrzydłami Ligi Narodów... Tylko, czy tym razem teatr genewski istotnie będzie „pochłaniał“ naszą uwagę? Czy — przeciwnie — debaty genewskie dotąd prowadzone i środki stosowane przez Ligę Narodów w dziedzinie powszechnego pokoju nie rozczarowały większości społeczeństw Europy do tej — w zasadzie potrzebnej i szlachetnej — instytucji porozumienia międzynarodowego, jaką jest Liga Narodów?

W d. 9 b. m. podjął obrady komitet przygotowawczy dla **międzynarodowej komisji** gospodarczej i finansowej... W d. 19 stycznia rozpoczną się obrady „komitetu 19“ nad załatwieniem konfliktu chińsko-japońskiego... W d. 23 stycznia zacznie radzić na nowo nad rozbrojeniem „biuro“ konferencji rozbrojeniowej, a potem i „komisja generalna“ tej konferencji.

Nie można z góry przesądzać o wyniku tych ważnych obrad. Ale, czy można wiązać z niemi jakieś poważne nadzieje?

Komitet przygotowawczy dla międzynarodowej konferencji gospodarczej ma twardy orzech do zgryzienia mianowicie **sprawę poruszenia standardu złota przez Anglję.** Według wiadomości, które znajdujemy w prasie francuskiej, właściwie wszystkie wysiłki tego komitetu zmierzają do przekonania Anglji iż potrzeby międzynarodowego rynku pieniężnego wymagają spiesznego możliwie jej powrotu do standardu złota. **Wysiłki te jednak dotąd rozbiły się o stanowczy opór Anglji.** I można wątpić, czy go teraz złamią?

Druga sprawa — zatargu chińsko-japońskiego — przybiera obrót wręcz kompromitujący Ligę Narodów. Stan rzeczy na „Dalekim Wschodzie“ z każdego punktu widzenia podcina — i tak **już osłabiony** — autorytet Ligi Narodów. Zarówno pod względem prawnym, jak praktycznym! Ale to jeszcze mało!... Gorzej jest, że dwa najbardziej na terenie L. N. wpływowe mocarstwa, **Francja i Anglja,** zaczynają **się rozchodzić między sobą w poglądzie na stosunek do konfliktu chińsko-japońskiego.** Obecnie Francją rządzący obóz (radykali) ujawnia pewne sympatje dla Chin. Natomiast rząd angielski w sposób dość niedwuznaczny zaczyna działać w kierunku wprost przeciwnym. Rządowa prasa angielska wyraża przekonanie, że bez narażenia interesów Imperjum na szwank nie podobna poprzeć stanowiska Chin przeciw Japonji.

Wreszcie — skomplikowana sprawa rozbrojenia!

Jest ona dziś w stanie bardzo podejrzanym. Dotychczasowe obrady doprowadziły do znanej koncesji na rzecz Niemiec: do „równouprawnienia“ Rzeszy z innemi państwami w dziedzinie zbrojeń... Ale teraz — co?

„P. P. Cot (nowy reprezentant Francji w Lidze Narodów) i Boncour chełpią się — pisze **„Pertinax w „l' Echo de Paris“** — że równouprawnienie Niemiec na polu zbrojeń zostało im przyznane pod warunkiem przyjęcia przez nie śmiesznego (!) projektu organizacji pokoju przedstawianego przez delegację francuską w listopadzie. Lecz równość praw (do zbrojenia) — jest już wartością żywą, podczas gdy projekt organizacji pokoju nie wyszedł ze stadjum dyskusji szkolnej. Jeśli będziemy dalej uparcie w w jego obronie występować, nie doprowadzimy do czego innego, jak do tego, że **wciągnięci zostaniemy w rewizję terytorjalnych klauzul pokojowych“.**

Może jest trochę za pospieszny ten pesymistyczny pogląd francuskiego publicysty na stanowisko Francji. P. Cot — mówią — jakkolwiek jest młodym politykiem zaczyna okazywać pewne zrozumienie dla pewnych konieczności w dziedzinie międzynarodowego pokoju. W każdym razie dopiero wtedy można będzie coś pewnego powiedzieć na temat stanowiska delegacji francuskiej, kiedy pp. Cot i Boncour zechcą powiedzieć, jak oceniają stanowisko Niemiec.

Tak więc nieszczególnie zapowiadają się tegoroczne obrady genewskie. Zaczynają się pod niepomyślną gwiazdą. Grozi im albo niezgoda uczestników konferencyj, albo też — co jest jeszcze gorsze — uleganie wpływom tak wypróbowanych mącicieli pokoju, jak Niemcy.

Kurtyna genewskiego teatru idzie w górę. Wraz z nią jednak nie podnosi się w górę nadzieja na pokój i współpracę międzynarodową.

W. Z.

Stalin zadowolony z „piatiletki“

Przed kilku dniami na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego wygłosił Stalin dłuższą mowę o położeniu Rosji.

Mowa ta poświęcona jest „piatiletce“ **i stanowi polemikę z elementami opozycji wewnątrz ZSRR. i sceptycznie usposobioną wobec sowieckiego eksperymentu gospodarczego większością opinji europejskiej.**

Stalin wychwalał sukces (!) „piatiletki“ zarówno w dziedzinie przemysłu, jak i rolnictwa (!), oraz mówił o wielkiej roli „piatiletki“ w sensie wpływu na umysły Zachodu. Kolektywizacja rolnictwa miała na celu skasowanie chłopskich gospodarstw indywidualnych, jako stanowiących groźbę rozrostu kapitalizmu w ZSRR. **Dotychczasowe tempo Stalin uzasadnia koniecznością zwyciężenia wrogich Sowietom elementów wewnętrznych kraju,** oraz przygotowania obrony na wypadek agresji zewnętrznej, a także uniezależnienia gospodarczego ZSRR. Poruszając zagadnienie sowieckiej waluty, Stalin polemizuje z ekonomistami zagranicznymi, twierdząc, że poza złotem pokryciem ma ona zabezpieczenie w olbrzymich zapasach towarów, skoncentrowanych w ręku państwa.

Ostatnia część mowy Stalina zawiera zapowiedź **ostrych represyj przeciwko wrogom wewnętrznym, których mówca uważa za głównych sprawców nadużyć, kradzieży, defraudacyj i dezorganizacji w sowieckiem życiu gospodarczem.**

Nie można było oczekiwać od Stalina czegoś innego. Dyktator Rosji i główny twórca „piatiletki“ musi chwalić wyniki gospodarki sowieckiej a wszystkie niepowodzenia zrzucać na barki „sabotażystów“. Gdyby się otwarcie przyznał do klęski, musiałby złożyć swe godności. Triumfowaliby jego wrogowie, którzy plan i przeprowadzenie „piatiletki“ stale krytykowali.

Położenie ludności rosyjskiej nie jest po tej „piatiletce“ lepsze niż dawniej. Brak chleba, brak opału, brak odzieży. Powstały wprawdzie różne olbrzymie przedsiębiorstwa, uruchomiono częściowo „Dnieprostroj“, wybudowano szereg dróg linij kolejowych, kanałów, ale to wszystko pochłonęło olbrzymie sumy a nie ma dotąd widoków, by któraś z wielkich fabryk sowieckich mogła produkować tanio i solidnie. Bezrobocie jest stosunkowo niewielkie, ale tylko dlatego, że do roboty, którą na Zachodzie wykonuje 1, w Rosji używa się 3 robotników.

Od chaosu i dezorganizacji w fabrykach i kolejnictwie groźniejszem jest przesilenie w rolnictwie i górnictwie sowieckiem. Jak wiadomo, zboże i nafta miały ratować handel zagraniczny Rosji. Otóż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w r. 1933 Rosja wywiezie znacznie mniej zboża niż przed „piatiletką“. Produkcja ropy naftowej stosunkowo bardzo łatwa, też się zmniejszyła. Pozostaje zatem drzewo, futra i szereg innych artykułów, które Rosja może wywozić, ale to nie wystarczy do zrównoważenia ujemnego dotąd bilansu handlu zagranicznego. Ponieważ zaś Rosja jest już w państwach kapitalistycznych poważnie zadłużona, więc będzie musiała zmniejszać swój przywóz, ale to znowu fatalnie odbije się na drugiej „piatiletce“, bo przywozi się głównie maszyny, potrzebne dla nowych fabryk.

W porównaniu z r. 1923 lub 1924 przemysł sowiecki rozwinął się i Stalin ma słuszność stwierdzając, że w Rosji niema takiego spadku produkcji przemysłowej jak w zachodniej Europie lub Ameryce. Ale też Europa narzeka na kryzys, na wyjątkowo fatalne czasy, w Rosji zaś miał istnieć „raj czerwony“, miał być olbrzymi postęp i pochód naprzód. Tymczasem ludność Sowietów czuje się jak najgorzej i porządki „burżuazyjne“ uważałby za szczęście.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

styczeń

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Nieudałe rokowania N.P.R. z Ch.D.

Komitet Wykonawczy Nar. Partji Robotniczej ogłosił z początkiem stycznia, że rokowania z Chrześć. Demokracją w sprawie połączenia obu stronnictw zostały zerwane, a to jakoby z powodu wygórowanych żądań Chrześć. Dem., która chciała narzucić Nar. Partji Robotniczej swój program i nazwę. Wstrzymaliśmy się od krytyki tego oświadczenia i nadal nie zamierzamy poruszać historji tych rokowań. Stwierdzić jednak należy, że **nie Ch. D. ponosi winę, że rokowania nie dały dotąd pomyślnego wyniku.** Ch. D. byłaby je prowadziła dalej, gdyby N. P. R. nie ogłosiła komunikatu o zerwaniu rokowań.

Mimo zerwania rokowań Ch. D. zachowa nadal dla N. P. R. przyjazne uczucia i spokojnie oczekiwać będzie chwili, w której rokowania zostaną wznowione. Nic nie przemawia za tem, by należało zerwać istniejące już węzły współpracy między posłami Ch. D. a N. P. R. (w Sejmach śląskim i warszawskim) i nic nie zmusza do podejmowania z racji zerwania rokowań polemiki, któraby ucieszyła jedynie sanatorów.

Już pierwsze wiadomości o niepowodzeniu rokowań wywołały w prasie sanacyjnej wielką radość. Każdy objaw konsolidacji opozycji jest dla sanacji groźny. Dąży ona wszelkiemi siłami do pokłócenia stronnictw niezależnych, powiększenia chaosu i zamętu. To też sanacyjna „Polska Zachodnia“ zachęca N. P. R., by wyzwoliła się z „kleszczy“ Korfantego, by jej posłowie wystąpili ze wspólnego klubu N. P. R. i Ch. D. w Sejmie śląskim. W perfidnym artykuliku zachęca organ sanacyjny śląską N. P. R., by okazała się „samodzielną“.

„Polonia“ stwierdza, że podstawą nieudałych rokowań był dla Ch. D. chrześcijański światopogląd wynikający z nauki Kościoła. Na tym punkcie Ch. D. nie może robić ustępstw.

„Tu nie chodzi — pisze „Polonia“ — o narzucanie programu Ch. D., Narodowej Partji Robotniczej, jeno wyraźnie **o to, aby oba stronnictwa za podstawę swego bytu i za źródło życiodajne działalności uznały zasady chrześcijańskie w myśl nauk Kościoła, a jako cel swej działalności, realizowanie tych zasad w życiu publicznem“.**

W czasach dzisiejszych zanikają partje, które nie opierają swego bytu na skrystalizowanym światopoglądzie. Ostoją się tylko partje światopoglądowe. Przyjdzie czas — kończy „Polonia“ — że wszyscy w Polsce wyznający zasady chrześcijańskie, znajdą się w jednym obozie.

Na ziemiach Rzeczpltiej

„Wszystko dla frontu zachodniego!".

Pod tym hasłem rozpoczyna Związek Obrony Kresów Zachodnich swą pracę w roku bieżącym. W odezwie, wydanej do społeczeństwa, Zarząd Główny tego związku, wskazując na zakusy Niemiec na całość granic Polski, nawołuje wszystkich obywateli do akcji zbiorowej, której celem będzie przeciwstawienie się nienawistnej propagandzie niemieckiej. Rok 1933 musi być okresem szczególnie wytężonej uwagi wszystkich polskich czynników w kierunku naszej zachodniej granicy. Kampanji niemieckiej, na której usługach stanęły nawet rozgłośnie radjowe, nie można się dalej przyglądać bezczynnie i biernie.

Najw. Trybunał Administracyjny.

P. Prezydent Rzplitej mianował sędziami Najwyższego Trybunału Administracyjnego pp.: Stan. Chrupowicza, dotychczasowego radcę prawnego w Min. Sprawiedliwości, Wład. Muśnickiego, adwokata w Warszawie, Kaz. Sęchockiego, radcę Min. Spraw Zagr., Konst. Tchórznickiego, naczelnika Wydz. Min. W. R. i O. P. i Aleksandra Lechisza, naczelnika Wydziału Min. W. R. i O. P.

Samobójswo wybitnego przemysłowca naftowego.

We Lwowie popełnił samobójstwo prezes Związku polskich przemysłowców naftowych i wiceprezes świeżo utworzonego Związku producentów ropy, inż. Władysław de Sajo. Przyczyną samobójstwa były trudności natury materjalnej na tle kryzysu, oraz walki z kartelem naftowym, którego zmarły był przeciwnikiem. Samobójstwa dokonał przy pomocy rewolweru, strzelając sobie w skroń.

Afera przemytnicza Sala i Bachracha

Śledztwo w sprawie sensacyjnej afery przemytniczej Sala i Bachracha zostanie wkrótce zakończone. Afera Sala i Bachracha jest jedną z największych afer przemytniczych w Polsce. Według dotychczasowych wyników śledztwa na oszukańczych machinacjach bandy, skarb państwa stracił około miljona złotych.

Wszyscy członkowie bandy siedzą zamknięci w więzieniu w Warszawie. Natomiast w sprawie red. Ciesielskiego i red. Gwizdalskiego, aresztowanych wespół z Salem i Bachrachem i przetrzymywanych przez kilka miesięcy w więzieniu, śledztwo wykazało całkowitą ich niewinność. Redaktorzy Ciesielski i Gwizdalski wypuszczeni zostali z więzienia przed Bożem Narodzeniem i nie ulega wątpliwości, że śledztwo w ich sprawie zostanie umorzone.

Nieudała kradzież motorówki w Gdyni.

W przystani rybackiej w porcie gdyńskim skradziono kuter motorowy, stanowiący własność jednego z rybaków gdyńskich. Sprawcy kradzieży, Hoffman, Kaczorowski i Polač zamierzali uciec na tym kutrze do Danji. Kradzież wcześnie zauważono i telefonicznie zawiadomiono przystań na Helu. Na spotkanie uciekających na kutrze, na pełne morze udał się dużym kutrem rybak Kondel wraz z kilku kolegami. Po krótkiej walce udało się ścigającym zmusić kuter do przybicia do przystani w Helu i aresztować jego załogę.

DZIAŁALNOŚĆ KATOLICKIEGO KOMITETU POMOCY BIEDNYM W PRZEMYŚLU. Komitet opiekował się w z. r. 233 rodzinami, liczącemi 765 osób. Rozdano: 180 kg. cukru, 1.020 kg. mąki, 509 kg. kaszy, 70 kg. słoniny, 482½ litrów mleka. Na ten cel złożyły się następujące fundusze: Ks. Biskup Nowak ofiarował 1.350 zł., Ks. Biskup Barda i kapituła Katedralna 300 zł., księża przemyscy 360 zł., pozatem inne ofiary wyniosły 602.16 zł. (KAP).

B. PROFESOR UNIWERSYTETU OSZUSTEM. Przed sądem grodzkim w Warszawie stanął w tych dniach w roli oskarżonego o zwykłe oszustwo, b. profesor fizyki i matematyki uniwersytetu warszawskiego, Lucjan Siemiński. Pobrał on od dwóch staruszek L. Ciechomskiej i J. Dawidko 850 złotych za poparcie w sprawie przyjęcia ich do schroniska dla starców Warszawskiego Tow. Dobroczynności. Gdy jednak pomimo upływu długiego czasu staruszek nie przyjęto, zażądały one od profesora zwrotu pieniędzy. Ten jednak oświadczył, że pieniędzy nie zwróci, ponieważ mogą one jeszcze być przyjęte, gdy tylko się jeszcze trochę postarzeją. Ostatecznie na skutek doniesienia do policji profesora aresztowano, a sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

WYROK ŚMIERCI W POZNANIU. Sąd okręgowy w Poznaniu skazał na karę śmierci blacharza, Hieronima Bartoszewskiego, oskarżonego o usiłowane morderstwo rabunkowe na osobie Anieli Twardowskiej, właścicielki realności i jej służącej Modrowny. Zbrodni tej dopuścił się Bartoszewski 13-go grudnia ub. roku. Na szczęście rany nie okazały się śmiertelne i obie kobiety przyszły do zdrowia.

MORDERCA LISTONOSZA Z USTRONIA SKAZANY NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE. W sądzie okręgowym w Cieszynie zakończyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko mordercy Małysza, listonosza z Ustronia, Chrapce. W południe sąd wydał wyrok, na mocy którego Chrapka został skazany na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw obywatelskich. Sąd zastosował przy wymiarze kary okoliczności łagodzące.

Ks. Prymas o kryzysie życia rodzinnego

W ubiegłą niedzielę, jako w uroczystość Świętej Rodziny, zwyczajem dorocznym odbyły się na terenie archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej obchody, poświęcone odrodzeniu i wzmocnieniu węzłów życia rodzinnego. Po uroczystych nabożeństwach w kościołach, staraniem Ligi katolickiej, odbyły się po parafjach akademje, na których wygłaszano odczyty o znaczeniu rodziny z punktu widzenia religijnego, społecznego i państwowego.

W Poznaniu uroczystości wypadły niezwykle imponująco. Sala olbrzymiego teatru „Słońce" wypełniła się po brzegi publicznością. Akademję zaszczycił swą obecnością Ks. Kardynał Prymas August Hlond, który przy tej okazji wygłosił niezwykle głębokie przemówienie, charakteryzujące współczesny kryzys moralny, przeżywany przez społeczeństwo, który musi odbijać się szkodliwie i na życiu rodzinnem.

„Wzrost kultury — mówił Ks. Prymas — powoduje zwykle wzrost kultu rodzinnego, dekadencja społeczeństwa — jego rozkład. Na zdrowym kulcie rodziny wzniosło się do niebywałej potęgi cesarstwo rzymskie, z rozprężeniem rodziny przyszedł nieuchronnie i upadek imperjum. Chrześcijaństwo odrodziło rodzinę i oparło się na niej. Dziś niestety rodzina przestała być tem, czem była dawniej. Rodzina uważana dziś bywa za coś niewygodnego, za coś co wymaga ze strony rodziców pewnych osobistych ofiar na rzecz dziecka. Niestety, współcześni małżonkowie nie chcą zdobywać się na ofiary. Egoistycznie nastrojony mężczyzna woli jeden samochód w garażu więcej, niż jedno dziecko w domu. Zabawy i rozrywki zajmują współczesnym małżonkom tyle czasu, że nie mają chwili na poświęcenie jej dziecku. Wstrętny egoizm współczesny, zwany szumnie „postępem", wyklucza dziecko z naszego życia. To rozprężenie pojęć wkrada się już nawet do ogółu społeczeństwa katolickiego. Jednak katolicy trwają i trwać będą nadal na stanowisku rodziny, która kocha dziecko. Nasze matki całe życie ofiarowały wychowaniu dzieci. To były naprawdę Matki-Polki. Im właśnie oddajemy głęboki hołd i składamy uczucia wdzięczności.

Państwo nowoczesne, jakiem jest Bolszewja, zmusza wszystkich do ponoszenia ciężkich ofiar na rzecz kolektywu dla państwa. Jednak nie myśli się zupełnie i nie zmusza do ponoszenia ofiar na rzecz najpierwotniejszego kolektywu, jakim jest rodzina.

W dzień św. Rodziny — kończył Ks. Prymas — chcemy utrzymać ideał rodziny w społeczeństwie polskiem, bo tylko w zdrowej i mocnej rodzinie tkwi zdrowy instynkt społeczny".

Długotrwała owacja na cześć Ks. Prymasa była wymownym dowodem, jak głęboko zapadły do duszy zebranych słowa Ks. Prymasa. Referat p. t. „Czem jest rodzina w życiu narodu", wygłosiła pani Stopowa z Kicina. Program akademji w dalszym ciągu został uzupełniony częścią wokalno-muzyczną. (KAP.).

Najsilniejsza lokomotywa górska w Europie.



Na stacji w miejscowości francuskiej Saint Nazaire odbyła się próba wytrzymałości potężnej lokomotywy, która ma być oddana do użytku kolejom alpejskim. — Długość lokomotywy wynosi 27 mtr.

Z całego świata.

Niemcy nie chcą grać z Polską.

Do zachodnich Niemiec miała przybyć polska drużyna bokserska ze Śląska i rozegrać kilka spotkań z drużynami niemieckiemi. Jak się obecnie okazuje, jedynie Kolonja i Essen zgodziły się na rozegranie meczów. Ponieważ jednak dwa starty drużyny polskiej Niemcom się nie opłacają, impreza ta została odwołana.

Warto zaznaczyć, że zapraszający klub niemiecki Colonia bawił w ubiegłym roku na Śląsku i zobowiązał się ułatwić Ślązakom przyjazd do zachodnich Niemiec. Obecnie jednak nie chce brać na siebie ryzyka finansowego, a może i politycznego i z imprezy tej się wycofuje.

Również w niemieckim kalendarzyku międzypaństwowych spotkań bokserskich nie uwzględniono meczu rewanżowego z Polską.

Komuniści nie zakłócali świąt prawosławnych.

W okresie prawosławnych świąt Bożego Narodzenia w Moskwie, wypadł wyjątkowo słabo przebieg kampanji antyreligijnej, urządzanej corocznie w czasie świąt. Nie odbył się ani jeden pochód uliczny, jakie sławne były w latach ubiegłych, ośmieszające wiarę i obrządki. Nabożeństwa w cerkwiach nie były zakłócone żadnym incydentem. W okolicach Moskwy wiatraczne bicie w dzwony, zakazane od lat kilku. Na placach moskiewskich jawnie sprzedawano choinki i ozdoby choinkowe. Agitacja antyreligijna tym razem ograniczyła się wyłącznie do odczytów, pokazów muzealnych, seansów kinowych i t. p.

List pasterski z IV w. po N. Chr.

„Columbia University" w Nowym Jorku szczyci się od niedawna posiadaniem ciekawego, spisanego na papyrusie dokumentu, datującego się z IV. w. naszej ery i zawierającego list pasterski pewnego biskupa egipskiego do kościołów swej diecezji w sprawie rozpowszechnionej wówczas sekty gnostyków. W liście tym wyłożone są główne zasady Wiary św. według nauki Apostołów, oraz udzielone wyjaśnienia w sprawie niektórych ustępów listów św. Pawła. Zakończenie listu zawiera napomnienie do wytrwania w Wierze św.

Ciekawy ten dokument znaleziony został przy wykopaliskach na miejscu dawnego miasta Karanis w Egipcie i ofiarowany uniwersytetowi Columbia przez prof. Boak z Ann Arbor University w Michigan. (KAP.).

Eksplozja w niemieckiej fabryce chemicznej.

W fabryce I. G. Farben w Premnitz pod Rathenow, w której w ubiegłym miesiącu pod czas eksplozji zostało 12 osób zabitych i wielu rannych, wydarzyła się nowa eksplozja. — W dziale doświadczalnym pękła rura przewodowa wielkiego ciśnienia, wyrządzając wielkie zniszczenie. Z powodu wybuchu praca w fabryce została wstrzymana, a zakłady zostały natychmiast zamknięte. Szczegółów na razie brak. Zarząd firmy ogłasza, że podczas katastrofy jedna osoba została ciężko ranna, a dwie odniosły lżejsze obrażenia.

Samobójstwo córki Trockiego.

Córka Trockiego, przebywająca od dłuższego czasu na kuracji w Berlinie, popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym. Powodem tego kroku była obawa, że grozi jej wydalenie z granic niemieckich.

Z Wadowic.

Żydzi naruszają spoczynek niedzielny.

Od dłuższego czasu sklepikarze żydowscy w Wadowicach bezkarnie łamią spoczynek niedzielny. Doszło do tego, że nawet w tak uroczyste dla każdego katolika — święta Bożego Narodzenia — w sklepach żydowskich sprzedawano i kupowano. Tak np. w Boże Narodzenie był otwarty sklep blawatny Ozjasza Ciznera w rynku, w święto Trzech Króli 6 stycznia były otwarte: skład maszyn Reifera w rynku — sklep galanteryjny Feldmana przy ulicy Zatorskiej — sklepy Weinfelda w rynku, Schönhera przy ulicy Krakowskiej i cała masa innych. Zaznaczyć należy, że przechodzący obok otwartych sklepów żydowskich mieszkańcy miasta Wadowic niejednokrotnie wzywali interwencji policji, co jednak pozostawało bez skutku. Ponadto 2 członkowie miejscowej placówki O. W. P. p. Franciszek Stopa i p. Franciszek Zadora dostali mandaty karne od starostwa za rzekome przybranie sobie charakteru nielegalnych kontrolerów.

Ukarano ich grzywną w łącznej kwocie 60 zł. z zamianą na 6 dni aresztu.

Żydzi w Wadowicach cieszą się specjalną opieką. W nocy Bożego Narodzenia, policja zaalarmowana fałszywie, że mają być rozrzucane ulotki antyżydowskie, urządziła ostre pogotowie i cały posterunek P. P. w Wadowicach patrolował po ulicach, wzmocniony milicją miejską i siłami ściągniętemi z okolicy. — W nocy około godziny 11.30 aresztowano 3-ch przechodniów: pp. Tadeusza Putka, Władysława Rzyckiego i Józefa Sanoka, pod zarzutem rzekomej chęci rozrzucania ulotek. Aresztowani byli trzymani całą noc na posterunku P. P. Rano w dzień Bożego Narodzenia dokonano rewizji w lokalu O. W. P. i u p. Jakóba Banasia — bez żadnego rezultatu.

Wśród ludności Wadowic fakty te wywołują żywe komentarze. M. K.

Z sali koncertowej.

Artur Rubinstein.

Oryginalnie pomyślany program niedzielnego koncertu Rubinsteina powinien był ściągnąć znacznie więcej słuchaczy do sali Starego Teatru, niż ich tam przyszło. Byliśmy dotychczas przyzwyczajeni do kompletów na recitalach tego wielkiego pianisty. Być może, że to Rubinstein sam sobie trochę zaszkodził, grając niedawno na koncercie filharmonicznym w Warszawie, który fale Polskiego Radja rozniosły do wszystkich zakamarków Krakowa. Jednem słowem nawet tacy potentaci fortepianu, jak Rubinstein odczuwają dzisiaj konkurencję, chociażby sami byli jej źródłem. Koncert niedzielny stanowił jednak nowe zwycięstwo sztuki Rubinsteina. Z początku programu wywalczał je Rubinstein przeciwko dość silnemu oporowi fortepianu, do którego mechaniki musiał przystosować siłę uderzenia. Do porozumienia między artystą a instrumentem doszło już w ciągu drugiego z kolei scherza Chopina, tak, że z przebiegiem cyklicznego ich ułożenia w jednym punkcie programu stale podnosiła się skala ich wykonania aż ku samemu szczytowi brawury i artystycznego napięcia. W dalszej części koncertu przeważały utwory nowej muzyki. Pomiędzy znanem preludjum i marszem z opery „Miłość do trzech pomarańcz“ Prokofjewa — wykonał Rubinstein dedykowane mu przez głośnego dzisiaj kompozytora Rondo, które okazało się rzeczą mało zajmującą zarówno od strony wartości tematycznych jak technicznego wyposażenia. Do zgoła przebrzmiałych — w czasie pisania kompozycji — środków uciekł się Busoni w „Alkowie Turandot“. Dopiero dwa utwory Manuela de Falli: „Andaluza“ i „Taniec młynarki“ przyniosły słuchaczowi powiewy z krainy szczerej inspiracji kompozytorskiej i niezmiernie efektownej pianistyczności. Mało powiedział nam natomiast młodszy od de Falli kompozytor hiszpański Federigo Mompou (którego nie należy zamieniać z francuskim Hipolitem Monpou z pierwszej połowy XIX-go wieku) w utworze, w którym ze znaczną dla siebie szkodą odsunął się od rodzimych motywów, ażeby rozpłynąć się w najbanalniejszym kosmopolityźmie o zgoła nieoryginalnych cechach. Łańcuchem walców Brahmsa, sentymentalnym Sonetem Petrarki i „Walcem Mefista“ Liszta zakończył Rubinstein koncert wśród normalnych objawów frenetycznego uznania publiczności.

Z. J.

Manewry na pustyni afrykańskiej.



Ogłoszenie niepodległości Egiptu, spowodowało większe uzależnienie się Sudanu od Anglji. Anglicy w pierwszym rzędzie zwrócili uwagę na wyszkolenie armji tubylczej w Sudanie Oto obrazek z ostatnich manewrów wśród piekących piasków pustyni

Czego uczą się dzieci
w szkole sowieckiej.

Praga, dnia 9 stycznia 1933.

W Związku sowietów czynione są wszelkie starania, aby gruntownie przetworzyć ideologię szkoły i młodzieży szkolnej. Chodzi nietylko o wszczepianie konkretnych wiadomości, ale zarazem o wszczepianie komunistycznej ideologji, przetworzenie myśli uczniów tak, aby odpowiadało to generalnej linji partji komunistycznej. Dlatego też podręczniki szkolne opracowane zostały tak, aby uczeń wychowywany był według wskazań partji komunistycznej, a nie ulegał wpływom podręczników „burżuazyjnych“. Z podręczników sowieckich szkół wyrzucono wszystko, co nie odpowiada ideologji komunistycznej. Tak **w podręcznikach do rachunków nie spotykamy przykładów, w których się „kupuje“ lub „sprzedaje“ i niema wogóle mowy o kupcach czy handlowaniu wogóle.**

W szkole sowieckiej, zwłaszcza średniej, wielką uwagę zwraca się na zagadnienia polityki zagranicznej, oczywiście w oświetleniu sowieckiem.

W jednym z ostatnich numerów moskiewskiej „Prawdy“ zamieszczono feljeton, w którym opisano scenę, jaka miała miejsce w sowieckiej szkole i to w dniu, kiedy szkołę tę zwiedzała delegacja amerykańska z dramaturgiem Mac Olsem na czele.

Kolejno odpowiadają na pytania uczniowie Izydor Reitberg, Pawlik Andrejew i Wołoda Cziżikow.

Nauczyciel zapytuje się: **„Gdzie leży państwo, w którem wkrótce wybuchnie rewolucja“?**

Cisza zapanowała w klasie.

Izydor szybko przystępuje do globu i pokazuje Chiny.

„Pokazałeś Chiny“? — zapytuje nauczyciel.

„Tak jest, — pewny siebie odpowiada Izydor. — **W Chinach panuje wojna domowa, porywająca niemal wszystko. W Chinach nadzwyczaj ostro prześladują partję komunistyczną, przeciwko czemu protestować muszą wszyscy pracujący. W stronę Chin wyciągają ręce wszystkie państwa kapitalistyczne, a w ostatnim czasie postępowanie Japonji przechodzi wszelkie granice. To wszystko musi doprowadzić masy pracujących w Chinach do przekonania, że dalej tak dziać się nie może. Musi dojść do rewolucji“.**

„Popatrzmy jak on myśli“ — mówią do siebie półgłosem amerykańscy goście — pisze „Prawda“.

Do tablicy zawołano Pavlika Andrejewa.

— Nuże, chłopcze, pokaż mi, które państwo jest najbardziej wrogie dla Związku Sowietów.

Pawlik obraca globus i pokazuje Anglję. W klasie wzruszenie. Odzywają się głosy:

— Źle, miał pokazać Francję.

— Nie, Polskę.

— Rumunję.

Nagle Pawlik zarumienił się i podnosi rękę.

— Pokazałem niewłaściwie. Nie miałem pokazywać Anglji. Żadnego państwa nie można pokazać. W każdem państwie mamy wrogów i naszych przyjaciół. Nie można ich policzyć, zwłaszcza naszych przyjaciół, którzy swych sympatyj dla nas nie mogą wyrażać głośno.

Odpowiedź Pawlika — zauważa „Prawda“ — wywołuje wzruszenie wśród cudzoziemców. Niektórzy coś notują w swych notatnikach.

Ot, popatrzcie na te dzieci, co za sposób myślenia.

Międzynarodowe pojmowanie rzeczy...

— Ile liczysz lat, chłopcze?

— Trzynaście — pada odpowiedź.

Sport.

Sokół — Krynickie Tow. Hokejowe 4:2.

W Krynicy odbył się mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu krakowskiego między krakowskim „Sokołem“ a Towarzystwem Hokejowem Krynickiem zakończony zwycięstwem Sokoła 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Gra stała na niskim poziomie i prowadzona była ostro. Na wyróżnienie z drużyny krak. zasługuje Wołkowski.

Sprawa Nurmi'ego jeszcze aktualna.

Sprawa dyskwalifikacji Nurmi'ego uważana powszechnie za załatwioną ostatecznie w sensie nieprzychylnym dla Finna, jest jeszcze, jak się okazuje, aktualna.

Fiński Związek Lekkoatletyczny dotychczas nie zrezygnował jeszcze z prób „ratowania“ Nurmi'ego. Ostatnio przesłał on Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej **nowy memorjał w sprawie Nurmi'ego, w którym występuje ostro przeciwko bezprawiu i samowoli zarządu Federacji, domagając się niezwłocznego cofnięcia dyskwalifikacji Nurmi'ego.** Związek podkreśla, że wprawdzie kongres udzielił zarządowi prawa dyskwalifikacji poszczególnych zawodników, nawet bez zgody Związku krajowego, ale to prawo nie może obowiązywać wstecz.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego!

Z rozmyślań o teatrze.

Od dłuższego czasu teatr krakowski zadowala się wystawianiem premjer co drugi tydzień. Listopad i grudzień, a nawet początek tego miesiąca — oto okres czasu, w którym kulturalny Kraków czuł się pod tym względem poszkodowany. Wprawdzie uroczystości ku czci Wyspiańskiego przyniosły szereg wieczorów, jakich Krakowowi może cała Polska pozazdrościć — „Wyzwolenie“ z dyr. Osterwą w roli Konrada, „Wesele“ z p. Ludwiżanką jako Panną Młodą i wzruszającą modlitwę króla Jana Kazimierza (p. Karbowski) w „Królowej Polskiej Korony“ — przecież jednak tradycja teatru naszego domaga się tych — że tak powiem: co-sobotnich premjer, tych „nowości“ co tydzień, zwłaszcza, że dzień dzisiejszy nie zmusza teatru do modernizacji kalendarza.

Obrazem żywotności teatru, obrazem jego pracy, widocznym nazewnątrz — jest częsta zmiana repertuaru, częste zasilanie go nowemi i wartościowemi sztukami. Stwarza to ruch artystyczny i idący za tem ruch — kasowy. Prawda, że dyrekcja i aktorzy pracują bardzo w tym teatrze — odbywają po dwie, a niekiedy i więcej prób dziennie, grają co wieczór, a są dnie, kiedy przedstawienia odbywają się także po południu, a często i przed południem (przedstawienia szkolne) — słowem: jest czasem tak, że aktorzy przez dzień cały nie wychodzą z teatru. Ma to swoje konsekwencje artystyczne, dodatnie: sztuki są starannie opracowane — ale z drugiej strony zaniedbanie co-sobotnich premjer pociąga za sobą konsekwencje ujemne: brak częstych nowości powoduje słaby ruch, mało zainteresowanie życiem teatru i wreszcie — to najważniejsze: niezadowolenie kasy. To odstąpienie od tradycji uświęconej nietylko przyzwyczajeniem publiczności (która brak premjer co sobotę tłumaczy sobie zawsze na niekorzyść teatru), ale uświęconej także wieloletniem doświadczeniem poprzednich włodarzy naszej sceny: Pawlikowskiego, Solskiego, Rydla, Siedleckiego, Nowakowskiego i Trzcińskiego — niepokoji dzisiaj widownię. Znamy ciężkie położenie finansowe gminy i zdajemy sobie sprawę, że luki repertuaru — to osłabienie ruchu, które musi przynieść deficyt. Widownia jest w takich razach czułym barometrem — przeczuwa następstwa deficytu i lęka się... boć przecież bezpośrednim następstwem minusowego stanu kasy teatralnej, będzie to, że gmina poczuje się wreszcie w obowiązku dopłacać do teatru w większej mierze, niż to czyni normalnie. A jakże ten obowiązek wykona, skoro brak jej dziś na zaspokojenie najelementarniejszych potrzeb miasta: społecznych, humanitarnych, gospodarczych? Jeśli więc teatr bystrym nurtem swego własnego, artystycznego życia, życia wprost — wulkanicznego, sam nie wypełni swojej kasy: ucierpi na tem kultura Krakowa — deficyt pociągnie za sobą katastrofę artystyczną!

Jeśli teraz wglądniemy w przyczyny, które nie pozwalały dotąd teatrowi na realizowanie tygodniowych premjer, to — oczywiście — znajdziemy je w prostym i logicznym stosunku do stanu faktycznego. Przedewszystkiem: okres uroczystości Wyspiańskiego wytrącił teatr z normalnego toru prac przygotowawczych na grudzień i styczeń. Następnie: dzisiejszy zespół jest prawie o połowę mniejszy od zespołu zeszłorocznego, trudno więc od niego wymagać wydajności pracy równomiernej z zeszłoroczną. I jeszcze jedno: każdą sztukę przygotowuje się dziś nie tylko formalnie — to znaczy reżysersko, ale i od wewnątrz — to znaczy tematycznie, a to pociąga za sobą większą sumę czasu i pracy, niż szablonowe wystawianie sztuk. Ale widownia o tem wszystkiem nie wie — widzi sztukę na scenie w swoim czasie, albo jej nie widzi — i według kalendarza repertuaru sądzi o życiu teatru... i nie można jej odmówić racji.

Cóż zatem? Uroczystości Wyspiańskiego minęły — teatr krakowski zdobył w nich wielkie i należne mu uznanie całej Polski. Odpada zatem pierwsza z logicznych przyczyn zaniedbania tygodniowych premjer. Ale pozostała jeszcze — i pozostanie do końca sezonu — druga przyczyna: szczupłość personalu. Dyrektor Osterwa ma doświadczenie, jeśli chodzi o artystyczny wyraz teatru, i ma wielką bystrość i łatwość w wyczuwaniu rytmu, jakim powinien pulsować nurt życia kulturalnego naszego miasta — i napewno znajdzie taką drogę która pozwoli mu realizować — wedle tradycji — premjery tygodniowe. I wierzymy, że te premjery nie obniżą poziomu linji teatru i zbytnio nie obciążą pracą szczupłego zespołu, a przecież życie wzmogą. Po wielkim repertuarze — okres karnawałowy daje usprawiedliwiony tytuł do pokazania np. lekkich komedyj, nawet fars. Zasługą dyrektora Osterwy jest to, że kultywuje repertuar polski — jego rodzinne miasto uznaje ten pietyzm dla rodzimej twórczości — — ale teraz właśnie, w okresie karnawału, widownia chętnie odetchnęłaby czystą atmosferą humoru zagranicznego! Wprawdzie zagranica niema dziś żadnych rewelacyj, w każdym razie jest jakieś życie teatru — i to odmienne od naszego — życie, któreby Kraków (zwłaszcza ten liczniejszy: snobistyczny) chciał zobaczyć. Ale tu znowu wytworny smak estetyczny i moralny dyr. Osterwy daje gwarancję, że taki repertuar zagraniczny — taki lekki repertuar komedjowy, czy nawet farsowy — będzie zawsze na poziomie godnym tradycji tego teatru: narodowej i chrześcijańskiej.

Wszyscy kochamy Kraków i jego świetne tradycje artystyczne. Pragniemy więc, aby nasz teatr był nie tylko piękny, ale i — bogaty.

Zagadnienie teatru krakowskiego jest dziś poważne. Narazie ogólnikowo naszkicowałem szereg myśli zasadniczych — powrócimy jednak do tego tematu w formie bardziej szczegółowej.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 12: św. Arkadjusza.
Piątek 13: św. Weroniki.
Piątek 13: Wschód słońca o godz. 7.41, zachód o godz. 15.41.

———o———

SPRAWOZDANIE z występu p. Wandy Wermińskiej w operze Bizeta „Carmen" zamieścimy łącznie z oceną kreacji artystki w operze Puccini'ego „Tosca", zapowiedzianej na poniedziałek 16-go stycznia.

RANIONA PRZY PRACY. Anna Oniorowa, lat 25. robotnica w fabryce „Optima" uległa ciężkiemu wypadkowi; mianowicie maszyna zmiażdżyła jej lewą dłoń. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

CZEGO JUŻ NIE KRADNĄ! Policja zatrzymała ostatnio szereg osób za rozmaite drobne kradzieże i tak zatrzymano K. Jaroszównę, robotnicę, za kradzież łóżka wraz z materacem; M. Nakielskiego, robotnika, za kradzież drabiny wartości 20 zł., kilka osobników za kradzież blaszanek z mlekiem w dniu 10 bm. w różnych punktach miasta. St. Kreta za kradzież 2 kg. masła nieznanej kobiecie na Placu Nowym itd. itd.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

Z CECHU CHRZEŚĆ. KUŚNIERZY. P. Wojewoda reskryptem z dnia 7 listopada ub. r. zatwierdził Statut Cechu Chrześć. Kuśnierzy w Krakowie. Pierwsze konstytucyjne walne zgromadzenie odbyło się 29 grudnia 1932, na którem wybrano starszym Cechu p. Jana Trąbkę, zastępcą p. Dr. Jana Jachimskiego

KURS PILOTAŻU W AEROKLUBIE KRAK. Dnia 16 bm. rozpocznie się w Aeroklubie Krakowskim Teoretyczny Kurs Pilotażu. Wykłady odbywać się będą 3 razy tygodniowo w godzinach wieczornych w Państwowej Szkole Przemysłowej (Al. Mickiewicza 7). Wpisy przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat Aeroklubu codziennie od godz. 18—19.30. Rynek Główny 6, II. p. II. schody. Tel. 122.78.

MASONERJA A ROZBIÓR POLSKI. „Młodzież Wszechpolska" w Krakowie urządza w sobotę i niedzielę 14 i 15 b. m. w sali im. Kopernika Coll. Novi cykl odczytów p. Dr. K. Morawskiego p. t. „Masonerja a rozbiór Polski. I. „Bractwo wrogów wstrzemięźliwości". II. „Źródło pierwszego rozbioru". Początek obu odczytów o godz. 6-tej wiecz.

TRADYCYJNA ZABAWA KOŁA PAŃ T. S. L. odbędzie się w sobotę dnia 14 bm. o godzinie 9-tej w Resursie Urzędniczej (Rynek. 13, I. p.). Zaproszenia wydaje się 13 i 14 bm. w lokalu Resursy od godziny 6-tej.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Dom otwarty".
Piątek 13 stycznia: „Fircyk w zalotach".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: I. Tembi II. Na złamanie karku.
WANDA: Czemp (Wallace Beery).
APOLLO: „Pieśń nocy" (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Biała trucizna" (Stefan Jaracz).
UCIECHA: „Rasputin" (Konrad Veidt).
ADRIA: „Romanse cygańskie" (Brygida Helm).
SŁOŃCE: „Rosjanka z rogu ulicy".
PROMIEŃ: „Pieśniarz Paryża" w roli głównej Maurycy Chevalier.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 12 stycznia do 14 stycznia 1933 r. Film p. t. „Dzika Orchidea". W rolach gł. Greta Garbo, Nils Asther.

———o———

„TOSCA", opera Puccini'ego, dana będzie po raz ostatni na krakowskiej scenie w bieżącym sezonie, w poniedziałek 16 bm. wieczorem z gościnnym występem w partji tytułowej, znakomitej śpiewaczki **Wandy Wermińskiej**, którą udało się pozyskać jeszcze tylko na jeden występ.

Żydzi opanowują handel Krakowa.

W związku z naszym artykułem „Likwidacja polskiego mieszczaństwa" z dnia 6 bm. otrzymaliśmy list od jednego z kupców krakowskich. Zamieszczamy z niego charakterystyczne ustępy:

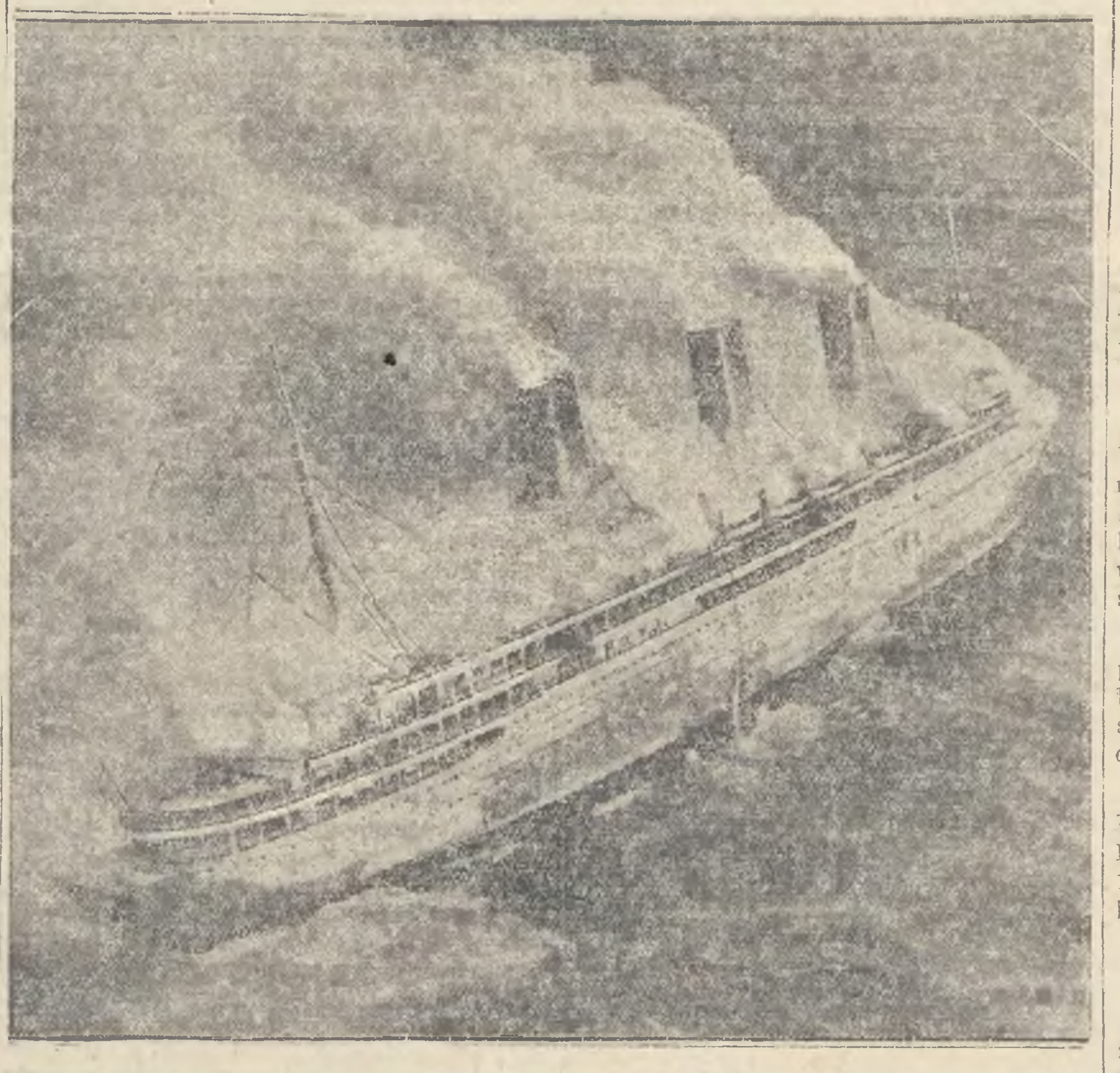
„...Na odzyskanie odpornej siły w mieszczaństwie krakowskiem **nie mamy widoków** — pisze nasz korespondent. — Jesteśmy wskutek wyczerpania materjalnego podatkami i różnemi świadczeniami i szaloną ofenzywą żydowską na Kraków **tak zubożali**, że sklepy znajdujące się dziś jeszcze w rękach chrześcijan są w **dogorywającym stanie i niezadługo chyba znikną zupełnie...**

My chrześcijańscy kupcy nie okradamy naszych dostawców krzywdzącemi ugodami, — nie uprawiamy szerokiego szmuglu, zato mamy **oferty droższe od żydów, bo fabryki w Polsce są w rękach żydowskich.** O nas władze skarbowe są dobrze informowane; oni — żydzi — handlują pokątnie, zarabiają tysiące i **nie płacą nic.** — Odcięci jesteśmy zupełnie od kredytu towarowego a stąd i finansowego zagranicznego z powodu fantastycznie wysokich ceł. Zanik drobnego mieszczanina — to zanik dobrego płatnika podatkowego. Obserwujemy szalony rozrost handlu żydowskiego za czasów Polski. W bogatych futrach, wybrylantowani, zajmujący pierwsze miejsca w teatrach, kinach, tylko **nie na polskich sztukach** — to oni. — Oni na wszystko mają, bo ich Kraków popiera..."

Należy poruszyć wszystkie organizacje społeczne celem odżydzenia Krakowa, bo niedługo zginą resztki handlu chrześcijańskiego.

———o———

„Atlantique" płonie.



Widok na płonący francuski olbrzym transatlantycki z samolotu. Mimo wiatru, jak to widać na zdjęciu, okręty, spieszące na ratunek, nie mogły podpłynąć blisko z powodu nieopisanego żaru.

PREMIERA „MADEMOISELLE", świetnej komedji Jakóba Deval'a, autora granej na krakowskiej scenie komedji „Simona", dana będzie w sobotę bież. tygodnia, w której rozpocznie krótką gościnę na krakowskiej scenie znakomita artystka scen polskich Stanisława Wysocka, w swej wielkiej kreacji roli tytułowej.

———o———

HANKA ORDONÓWNA wystąpi dziś we czwartek 12 bm. w Starym Teatrze. Zapowiedziane występy we czwartek 12 bm. i w sobotę 14 bm. obejmują nowy bogaty program, złożony aż z 16-stu piosenek, pełnych humoru, sentymentu i werwy.

HENRYŚ SCHERYNG, fenomenalny 13-letni skrzypek-wirtuoz, wystąpi w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze. Młodziutki artysta o niezwykłym talencie, posiadający już dziś fenomenalną technikę i wykształcenie muzyczne przy każdem pojawieniu się na estradzie wzbudza podziw i szczery entuzjazm wśród publiczności, zapełniającej sale koncertowe po brzegi.

KONCERT SERGJUSZA KS. GAGARINA. Oprócz strony muzycznej zapowiedzianej tak pochlebnie przez głosy z Warszawy — najżyczliwsze zainteresowanie budzi w Polsce osobistość młodego artysty, z rodziny tradycyjnie sympatyzującej z Polską. Nieodżałowanej pamięci ojciec Sergjusza książę Mikołaj Gagarin związany z Paryżem, długoletni przyjaciel Verhaerana — był serdecznym przyjacielemmfE? haerana — był serdecznym opiekunem wygnańców polskich w Moskwie podczas całej Wielkiej Wojny, zaś szwagrowie jego książęta Trubeccy zaznaczyli się wybitnie — książę Sergjusz jako rektor Uniw. w Moskwie, prof. Eugeniusz jako Słowianofil, — bliski Polsce przez przyjaźń z prof. Zdziechowskim, a ks. Grzegorz minister pełnomocny w Serbji jako autor Manifestu W. księcia Mikołaja do Polaków.

———:o:———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

KWARTALNE NABOŻEŃSTWO Kat. Zw. Polek odbędzie się w piątek, 13 bm. o godz. 8-ej rano w kościele OO. Kapucynów. Tegoż dnia odbędzie się Zebranie plenarne członków Kat. Zw. Polek o godz. 6-ej pop. w domu Katolickim w sali portretowej. Referat wygłosi ks. dr. M. Michalski pod tytułem „Jezus Chrystus".

———:o()o:———

Odczyty.

„Kryzys kultury zachodniej", odczyt ks. dr. J. Ciemniewskiego ze Lwowa zostanie wygłoszony w Tow. Filozoficznem (Coll. Novum, sala 2, parter) w czwartek, 12 bm. o godz. 6-tej wiecz.

„W tundrach i lodowcach Alaski", odczyt dra St. Jarosza odbędzie się w piątek, 13 bm. o godz. 6-tej wiecz. staraniem Pań Kongr. Dzieci Marji. w lokalu Plac Jabłonowskich 3, I piętro.

„Niektóre zagadnienia z rybołóstwa morskiego". Odczyt pod pow. tyt. wygłosi prof. U. J. Dr. M. Siedlecki na zebraniu dyskusyjnem członków Kraj. Tow. Rybackiego w Krakowie, w czwartek 12 bm. o godz. 19-tej w sali Zakł. Ichtiobiologji i Rybactwa U. J. przy ul. Wybickiego 1 (naprzeciw Parku Krakowskiego).

„Egzekucja z majątku ruchomego i przepisy o zabezpieczeniu", odczyt dr. Ign. Rosenblütha odbędzie się w dniu 12 stycznia br. w sali Tow. Wzaj. Ubezp. (ul. Basztowa 8). Początek o godz. 6.30 wiecz.

„75 lat gazowni krakowskiej" odczyt w Krak. Tow. Technicznem (Straszewskiego 28, II p.) odbędzie się w piątek 13 bm. o godz. 19-ej wygłoszony przez p. dyr. Inż. Miecz. Seiferta.

———o———

ODWOŁANIE „JASEŁEK".

„JASEŁKA", które miały odegrać dzieci z zakładu „Rodziny Sierocej" w Złotej Sali Domu Katolickiego z powodów niezależnych od Zarządu są odłożone na dzień 22 stycznia br. (niedziela), początek o godzinie 11 rano.

O znęcanie się nad podwładnymi.

Wczoraj zakończyła się rozprawa w sądzie wojskowym przeciw trzem podoficerom 5-go DAK'u, oskarżonym **o znęcanie się nad podwładnymi.** Na ławie oskarżonych zasiedli starszy ogniomistrz Adam **Grudzień**, plut. zawodowy Józef Matura i kapral rezer. Edm. **Kozioł.** Grudzień i Kozioł do winy się nie przyznali, natomiast osk. Matura oświadczył, że był kompletnie pijany i nie wiedział, co czyni. Na wczorajszej rozprawie przesłuchano świadków i wysłuchano przemówień stron, poczem sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego st. ogniomistrz Grudzień został skazany na **3 miesiące twierdzy**, plut. Matura na **4 miesiące więzienia** (umorzonego aresztem śledczym) **i degradację**, zaś kapr. Kozioł na **2 miesiące więzienia i degradację.** Plut. Matura wniósł odwołanie od wymiaru kary. — Rozprawie przewodniczył w. s. o. major Hausner, oskarżał prokurator wojskowy dr. Bara, obronę wnosili dr. Strzemiński i dr. L. Suesser.

———o———

Życie gospodarcze.

W 1932 r. trochę mniej upadłości.

Rok ubiegły przyniósł znaczną poprawę wypłacalności w Polsce. Przyczyną tego było z jednej strony dalsze poważne skurczenie się obrotów gospodarczych, z drugiej zaś strony bardzo ostrożna polityka kredytowa banków, przemysłu i handlu hurtowego oraz zawieranie tranzakcyj w niektórych branżach prawie wyłącznie za gotówkę.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano w roku 1932 weksli na ogólną sumę 834.6 milj. (1.328.3 milj. zł. w 1931). Równocześnie obniżyła się bardzo poważnie cyfra upadłości, gdyż z 640 w dziesięciu miesiącach 1931 do 473 w odpowiednim okresie 1932.

Rozmiary kryzysu w Ameryce.

Obliczono, że w r. 1932 w najważniejszych gałęziach przemysłu Stanów Zjednoczonych produkcja stanowiła zaledwie trzecią względnie czwartą część produkcji z roku 1929. Np. samochodów wyprodukowano w 1929 r. około 5.5 miljona, a w roku ubiegłym 1.3 miljona sztuk.

Towarowy ruch kolejowy zmniejszył się o 50 procent.

Handel zagraniczny skurczył się o 70 proc. W pierwszych miesiącach 1929 r. obroty wynosiły 8.104 milj. dolarów, w tymże okresie 1932 r. już tylko 2.476 miljonów dolarów.

Katastrofalnie zmniejszył się ruch budowlany. Wielkie drapacze chmur stoją puste. Np. z 84 pięter Empire State Building w N. Jorku wynajęto tylko 17.

Swiatowa produkcja nafty.

Światowa produkcja ropy naftowej wynosiła w roku ubiegłym okrągło 1300 milj. beczek, wobec 1369 milj. w 1931 r. a 1484 milj. w r. 1929. Wydobycie ropy spadło przeto w roku 1932 w stosunku do poprzedniego o 12 proc., co w zestawieniu z dużemi ograniczeniami wytwórczości w innych przemysłach, oznacza **małe zmniejszenie.**

Wydobycie ropy naftowej **w Stanach Zjednoczonych** wynosiło w roku ubiegłym ca 789 milj. beczek, spadło więc w porównaniu z r. 1931 **o 8 proc. W Rosji,** która od roku 1931 jest po Ameryce drugim największym producentem, wydobyło w roku 1932 154 milj. beczek, czyli o 1 proc. mniej niż w roku 1931, natomiast o 55 proc. więcej, aniżeli w roku 1929. Na trzeciem miejscu stoi **Venezuela** z produkcją 122.5 milj. beczek. Następne dwa miejsca zajmują, **Rumunja i Persja.**

NA LITWIE TYLKO 1.000 BEZROBOTNYCH.

Według danych oficjalnych liczba bezrobotnych na całem terytorjum Litwy wynosiła 3000, z czego 2000 osób zostało zatrudnionych przy robotach publicznych prowadzonych przez samorządy.

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Giełda: 4% pożyczka dolarowa 55¼. Poza giełdą: dolar 8.91½, 6.93 i pół; Londyn 29.90; 30.10; Szwajcarja 171.90; 172.15; Berlin 211; 212½.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) Dewizy: Belgja 123.78; 124.09; 123.47; Gdańsk 173.35; 173.76; 172.92; Holandja 359.05; 359.95; 358.15; Londyn 29.95; 29.97; 30.11; 29.81; N. Jork 8.925; 8.945; 8.905; N. Jork telegr. 8.928; 8.948; 8.908; Paryż 34.86; 34.95; 34.77; Szwajcarja 171.95; 172.38; 171.52; Berlin pryw. 212.15; niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 86.50 cokolwiek mocniej.

Pożyczki: 3% budowlana 49½, 42.40; 4% inwestycyjna 104, 104½, 4% inwest. ser. 110 i pół, 111; 5% konwersyjna 41¾, 42, 6% dolarowa 56, 56¼, 4% dolarowa 56¼, 57; 7% stabilizacyjna 54.88, 55.25, 55.75 drobne. Listy zastawne BGK bez zmian. Pożyczki mocniejsze, listy przeważnie mocniejsze.

Dolar pryw. w Warszawie z 12.30 8.93¼.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dillonowska 59½, 60, stabilizacyjna 54¼, 54 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.27¾; Londyn 17.42; N. Jork 5.19¼; Belgja 72; Włochy 26.60; Hiszpanja 42.47½, Holandja 208¾, Berlin 123.32½; Wiedeń noty 61.10; Kopenhaga 90.30; Oslo 89.90; Sztokholm 85; Sofja 3.76; Praga 15.38; Warszawa 58.20; Białogród 7; Ateny 2.77; Konstantynopol 2.46; Bukareszt 3.08; Helsinki 7.65; Buenos Aires 109.

Kryzys w ceramice.

W dniu 9 b. m. odbył się zjazd delegatów całego przemysłu ceramicznego w Polsce, celem omówienia sytuacji tej doniosłej gałęzi życia gospodarczego w państwie i sprecyzowania koniecznych środków zaradczych. Obrady zjazdu stwarzają okazję do zwrócenia uwagi społeczeństwa na szczególną rolę, jaką przemysł ceramiczny dla poruszenia życia gospodarczego z martwego punktu winien i może odegrać. Z ruchem budowlano-inwestycyjnym, który jest **najściślej związany z przemysłem ceramicznym,** łączy się egzystencja i rozwój całego szeregu innych gałęzi przemysłu i zajęć. Każdy krok naprzód w tej dziedzinie pobudza pracę i produkcję w innych. To jedno. Powtóre środki ruszenia z miejsca, które wskazał zjazd przemysłu ceramicznego, są w obecnych nawet warunkach **całkowicie wykonalne.** Podjęcie starań o realizację wyrażonych postulatów, powierzono specjalnej komisji, w skład której wchodzą: prezes Langner, b. premjer Wład. Grabski, p. Stanisław Burlan i mec. Habielski.

Żaden z przemysłów nie służy tak bezpośrednio do rozbudowy i dobrobytu Państwa, jak przemysł ceramiczny od cegły do porcelany włącznie. Nic dziwnego, że przemysł ten jest otoczony wszędzie szczególną opieką narodu, a na zachodzie ponadto opieką instytucyj komunalnych i banków.

Wiadomą rzeczą jest, że od jakości i taniości cegły, dachówki, kafli, rur kanalizacyjnych, fajansu i porcelany zależną jest w dużej mierze dobroć i wielkość rozbudowy miast. Bezpośrednio nasuwa się pytanie, czy przemysł ceramiczny w Polsce w takim stanie jak obecnie się znajduje, może spełnić zadanie, które stawia mu rozbudowa miast i wsi i czy pokrywa zapotrzebowanie. Dla zobrazowania całości podajemy stan przemysłu ceramicznego w r. 1929 i 1931.

W 1929 r. pracowało 1.338 cegielń, fabryk rur kamionkowych 3, dynasownie 2, szamotownie 26, kaflownie 134, fabryk naczyń ogniotrwałych 2, fabryk płytek posadzkowych 1, fajansu sanit. 2, fajansu stoł. 6, porcelany 3. Fabryki te zatrudniały średnio przeszło 40.000 robotników, a wartość ich produkcji przekraczała 150 miljonów złotych.

W 1931 r. pracowało cegielń 1.080, klinkierni 7, szamotowni 27, dynasowni 2, kaflowni 137, fabryk naczyń szamot. 2, rur kamionkowych 3, płytek posadzkowych 1, płytek ściennych 1, fajansu sanitarnego 2, fajansu stołowego 6, porcelany 3. Powyższe fabryki zatrudniały średnio 25.000 robotników. Wartość produkcji przeszło 80 miljonów złotych.

Zestawienie tych cyfr z rokiem 1929 daje nam obraz przemysłu, który może pokryć całe zapotrzebowanie Polski, a nawet może eksportować, podnosząc swoją produkcję do około 200 miljonów złotych, a drugi obraz, to obraz klęski przemysłu ceramicznego, znajdującej wymowny wyraz w fakcie, iż w 1929 r. było czynnych 1.517 zakładów przemysłowych, zatrudniających przeszło 40.000 ludzi, przyczem sprzedaż w roku tym wynosiła przeszło 150 miljonów złotych, zaś w r. 1931 pracowało zakładów 1.271 z 25.000 robotników, a sprzedano wyrobów tylko za 80 miljonów złotych.

Klęska nie polega tylko na mniejszej ogólnej fakturze, ale na obniżeniu cen za towary. Między 1929 r. a 1931 cegła w niektórych okolicach spadła o 40%, porcelana 20—30%, tak, że należy przyjąć ogólną obniżkę 30%. Klęskę tę — prawie zupełnej nierentowności, — przyjmujemy na rachunek ogólnego kryzysu.

Musimy jednak podkreślić dalsze trzy elementy, które pogłębiły ciężką sytuację finansową ceramiki w Polsce, a mianowicie:

1) Rząd w r. 1926 i 1927 nietylko ułatwiał, ale zachęcał do inwestycyj i modernizowania zakładów przemysłu ceramicznego. Bank Gospodarstwa Krajowego na ten cel udzielał średnio-terminowego hipotecznego kredytu z funduszów skarbu Państwa. Przemysł na niedokończone inwestycje zaciągał dalsze wekslowe krótkoterminowe kredyty w Banku Gospodarstwa Krajowego i na tej drodze usprawnił swoje zakłady tak, że dzisiaj śmiało można twierdzić, że ceramika przez powyższe inwestycje dorosła do swojego zadania za pośrednictwem średnio- i krótkoterminowych kredytów z funduszów w Banku Gospodarstwa Krajowego z dosyć wysokiem oprocentowaniem i dużemi ratami. Kredyt ten, w dzisiejszych warunkach, zaciążył jak miecz Damoklesa nad polską ceramiką, ponieważ w obecnych warunkach prawie żaden ceramik nie może ani rat, ani procentów płacić, skutkiem czego kredyt ten uległ zamrożeniu.

2) Przemysł ceramiczny stosując się do zlecenia Rządu obniżenia cen, obniżył średnio o 20% swoje produkty, mimo nieobniżenia się ceny węgla, który stanowi w ceramice 20—40% kosztów produkcji, mimo nieobniżenia frachtów kolejowych, które dochodzą w niektórych wypadkach do 30% **kosztów produkcji** — jak przy rurach kanalizacyjnych. Bardzo często nawet **fracht przekracza wartość surowców** jak: gliny, łomu szamotowego i t. d.

3) Inicjatywa Rządu i udzielanie kredytów na budowy drewnianych domów bardzo mocno uderzyła przemysł ceramiczny.

Sumując powyższe elementy stwierdzamy, że przemysł ceramiczny bez swojej winy popadł w katastrofalną sytuację. Związki przemysłu ceramicznego zastanawiają się jak wybrnąć z tej sytuacji. Droga do uzdrowienia przemysłu ceramicznego jest stosunkowo łatwiejsza i nie tak kosztowna jak w innych gałęziach przemysłu czy w rolnictwie.

a) Pierwszym kardynalnym warunkiem jest **konwersja** długów średnio i krótko terminowych wekslowych w B. G. K., udzielonych swego czasu czy to z własnych funduszów, czy skarbowych, zaintabulowanych w pierwszej połowie wartości objektów przemysłowych. Na pożyczkę obligacyjną 4½% płatną annuitetami w ciągu 35 lat. Według posiadanych przez nas informacyj, globalna suma powyższych kredytów nie przekracza 10 miljonów w B. G. K., więc suma ta w stosunku do całego przemysłu nie jest wielka.

b) Ażeby przywrócić rentowność przemysłowi ceramicznemu, **musi przemysł węglowy obniżyć ceny węgla proporcjonalnie do zniżki produktów ceramicznych.** Podstawowa kalkulacja w cegielnictwie była i powinna dzisiaj być taka, by wartość jednego wagonu miału węglowego (10 ton) równała się wartości tysiąca cegieł. Przed wojną jeden wagon miału węglowego kosztował 32 kor., tysiąc sztuk cegły 32 do 35 kor.; dziś wagon miału kosztuje 150 zł., a tysiąc cegieł 40 do 45 zł.

Ponieważ w ceramice, w kosztach produkcji, węgiel stanowi 20—40%, taka dysproporcja jest nie do utrzymania i jest wprost zbrodnią gospodarczą.

c) **Frachty kolejowe muszą być obniżone** w stosunku do obniżki surowców, t. j. gliny, łomu szamotowego i t. d., **najmniej jednak o 30%,** ponieważ ogólna obniżka w ceramice wynosi średnio 30%.

d) Nowa taryfa celna, która na wzór zachodu broni częściowo przed dumpingiem przemysł ceramiczny, powinna być w pełni utrzymana i jak najprędzej zastosowana. Młody polski przemysł ceramiczny, finansowo słaby, nie może być zdany na łaskę i niełaskę zagranicy przez udzielanie jej przez Rząd opustów konwencyjnych ze stawek celnych. Postulat ten winien być wzięty pod uwagę przy nowych pertraktacjach celnych z Czechami, czy też z Niemcami.

Niewielkim wysiłkiem realizując powyższe cztery desyderaty, możnaby przywrócić rentowność przemysłu ceramicznego, który dziś w Europie sprzedaje najtaniej cegłę i inne produkty ceramiczne. Tak usprawniony przemysł ceramiczny, mając bardzo taniego i dobrego robotnika, przy tanim węglu i niezbyt wysokich frachtach, mógłby skutecznie konkurować z zagranicą i eksportować. Dla przykładu podajemy:

Stany Zjednoczone Ameryki importują porcelany i fajansu rocznie za około 20 miljonów dolarów. Czechy zaś w r. 1929 wyeksportowały wyrobów ceramicznych prawie za 1 miljard koron czeskich, t. j. za około 250 miljonów zł.

Najwyższy czas, ażebyśmy się naprawdę szczerze i planowo zabrali do ceramiki! Mamy znakomitego i taniego robotnika, mamy węgiel, który możemy eksploatować w ceramice, mamy doskonałe gliny kamionkowe, okręty, które powinny ją przewozić, posiadamy zatem wszelkie warunki, aby być znakomicie konkurencyjnymi, jeśli wykonamy podstawowe nakazy życia przemysłu ceramicznego, t. j.: **konwersję długów, tani węgiel, niewysokie frachty i obronę celną na wzór zachodu.**

Radjo.

„DZIEŃ WILNA“ — W RADJO.

Z okazji 5-lecia istnienia stacji wileńskiej wszystkie rozgłośnie „Polskiego Radja“ nadawać będą w niedzielę dnia 15 bm. program, przygotowany na ten dzień przez rozgłośnię wileńską. Wszystkie audycje muzyczne będą transmitowane z Wilna. I tak: o godzinie 14.20 rozpocznie się koncert popularny, na którym wystąpią: chór młodzieży wiejskiej z Mickun, oraz orkiestra wiejska z Taagiel. Amatorskie te zespoły regjonalne wykonają program muzyczny, złożony z kolend ludowych i melodyj popularnych. O godz. 17.00 nadany zostanie koncert muzyki lekkiej p. t. „Rewja operetki wileńskiej“. Jako wykonawcy wezmą w niej udział znani artyści operetkowi. O godz. 21.00 rozpocznie się koncert wieczorny w wykonaniu kwartetu im. Karłowicza i p. Zofji Wyleżyńskiej (śpiew).

Programy stacyj radjowych

Czwartek 12 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10—15.25 Transmisje z Warszawy; 15.25 Płyty; 15.35 Odczyt z Warszawy; 15.50 Płyty; 16.25—17 Transmisje z Warszawy; 17 Płyty; 17.40 Odczyt z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18 Muzyka lekka z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.15 „Rzeczy ciekawe“ omówi red. J. Bajsarowicz; 19.30—20 Transmisje z Warszawy; 20 Koncert wieczorny w wyk. chóru Cecyljańskiego pod batutą dr. J. Życzkowskiego oraz orkiestry urzędników Kasy Chorych pod dyr. Schaefera; 21.30—23 Transmisje z Warszawy; 23 Muzyka lekka i taneczna z restauracji „Pavillon“ w Krakowie; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 16 „Nowoczesne formy przedmiotów codziennego użytku“, wygł. p. H. Wolska; 19 „Zjazd w Rawie ruskiej Augusta II. z Piotrem Wielkim“, opowiadanie historyczne dr. Wł. Filara; 23 Retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 13.20 Państw. Instytut Met.; 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.25 Płyty; 15.35 „Djeta w chorobach przewodów pokarmowych“; 15.50 Płyty; 16.25 Francuski (kurs średni); 16.40 Odczyt p. t. „U Pana Prezydenta Rzplitej“; 17 Płyty; 17.40 Odczyt p. t. „O pamiętniku legjonowym generała Sławoj-Składkowskiego“; 17.55 Program na dzień następny; 18 Muzyka lekka z restauracji „Cristal“; 19 Rozmaitości; 19.20 „Kom. roln. Przysp. roln.“; 19.30 Kwadrans literacki; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Muzyka lekka. Wyk.: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota; 20.55 Wiadomości sportowe; 21 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.05 Muzyka; 21.30 Słuchowisko p. t. „Monsieur Helene“; 22.15 Muzyka cygańska z domu Fukiera; 22.55 Państw. Instytut Met.; 23 Muzyka taneczna z kawiarni „Adria“.

Katowice (408.7). G. 15.25 Kom. gospod. i Urz. cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach; 17 Pieśni ludowe szwedzkie w wykonaniu p. M. Cwojdzińskiej; 19 M. Mikuła: Felieton sportowy; 23 Muzyka taneczna z restauracji „Monopol“.

W 10 rocznicę okupacji Ruhry urządzili Niemcy manifestacje.

Berlin (PAT). W 10 rocznicę wkroczenia wojsk okupacyjnych do Zagłębia Ruhry prasa niemiecka ogłasza enuncjacje czołowych polityków niemieckich, którzy taktykę biernego oporu, stosowaną przez rząd kanclerza Cuno stawiają dzisiaj Niemcom za wzór walki o honor i wolność narodu. Rocznicę wyzyskano również dla propagandy masowej, zorganizowanej przez związki nacjonalistyczne. W Essen odbyła się wczoraj olbrzymia manifestacja oddziałów Stahlhelmu.

Niemcy nie mają prawa nominacji attaches wojskowych.

Paryż, 11 stycznia. Nawiązując do zapowiedzianej przez rząd niemiecki nominacji attaches wojskowych w stolicach ważniejszych państw europejskich, półoficjalny „Petit Parisien" stwierdza, że projekt rządu niemieckiego sprzeczny jest z Traktatem Wersalskim. W art. 179 tego traktatu Niemcy zobowiązały się nie utrzymywać misyj wojskowych, morskich, lub lotniczych w żadnem państwie. Postanowienie to może ulec zmianie w przyszłej konwencji rozbrojeniowej, ale w chwili obecnej obowiązuje w dalszym ciągu. Dziennik zaznaża dalej, że nie wystarcza zresztą sama nominacja attaches wojskowych. Muszą być oni akredytowani przy danych rządach a ta sprawa nie pójdzie tak gładko. W sprawie tej będą miały decydujący głos państwa, które podpisały Traktat Wersalski.

Bójka hitlerowców z komunistami.

Berlin (PAT). W czasie wiecu komunistycznego na przedmieściu Friedrichshein doszło wczoraj wieczorem do krwawej utarczki między bojówką komunistyczną a hitlerowcami, którzy przemocą wdarli się na salę. Umundurowana szturmówka narodowo-socjalistyczna, zepchnięta przez policję w przyległe ulice odpowiedziała strzałami rewolwerowemi. Kilku z nich weszło do sali obrad, gdzie rzucili bomby cuchnące pomiędzy zebranych. Dwóch komunistów odniosło ciężkie rany.

Ambasador Patek w N. Jorku.

N. Jork 11. 1. (PAT). Ambasador Patek przybył do N. Jorku we wtorek o godz. 23. Gwałtowna burza opóźniła przyjazd o 16 godzin. Na spotkanie ambasadora polskiego wyjechali członkowie ambasady oraz konsul generalny. Na przystani witały ambasadora delegacje organizacyj polskich. O północy ambasador odjechał do Waszyngtonu.

Rozruchy komunistyczne na Kubie.

Nowy Jork, 11 stycznia. Jak z Hawanny donoszą, doszło wczoraj w kilku miastach Kuby do poważnych rozruchów komunistycznych W Hawannie, Matanzas i Santiago de Kuba doszło do krwawych starć z policją przyczem wiele osób zostało ranionych. Przy pomocy wojska policja wszędzie opanowała sytuację i dokonała masowych aresztowań.

Republiki syryjska i libanońska.

Londyn, 11 stycznia. Wedle doniesień kierownika delegacji syryjsko-palestyńskiej w Genewie, osiągnięte zostało porozumienie z Wysokim Komisarzem francuskim w sprawie rozwiązania problemu syryjskiego. Uzgodniony został układ, przewidujący rozwiązanie problemu w ciągu dwóch lat w ten sposób, że republika syryjska i prowincje Druzów i Alawitów mają tworzyć jedno państwo, jednak że prowincjom tym ma być przyznana daleko idąca autonomja. Republika libanońska ma pozostać osobnem państwem pod protektoratem Francji. O przyłączeniu Libanu do Syrji miałby zadecydować wynik plebiscytu, który miał by być przeprowadzony w terminie późniejszym.

PRZYWRACANIE NIEDZIELI W ROSJI.

Moskwa, (PAT.) Wiele rejonów (powiatów) i przedsiębiorstw sowieckich przeszło z dniem 1 stycznia na 7-dniowy tydzień pracy z niedzielą, jako dniem wypoczynku. Przywrócenie niedzieli miało być podyktowane względami gospodarczemi i także tradycyjnemi zwyczajami robotników, opuszczających częstokroć pracę w dnie świąt religijnych.

„Tragedja sprawiedliwości i sądownictwa".

Dyskusja nad budżetem Min. Sprawiedliwości.

Warszawa, 11. 1. (Telef. wł.). Komisja Budżetowa Sejmu przystąpiła w dniu dzisiejszym do rozpraw nad budżetem Min. Sprawiedliwości. W Sejmie budzą one zrozumiałe zainteresowanie, czego objawem jest wyjątkowo liczny udział posłów w posiedzeniu. Z ramienia rządu przybył p. min. Michałowski oraz szereg wyższych urzędników. Budżet obszernie referował pos. Seidler z B. B., który ze swej strony zgłosił kilka poprawek. W dyskusji pierwszy przemawiał pos. Trąmpczyński z Kl. Nar., podnosząc, że w innych krajach minister sprawiedliwości odgrywa wybitną rolę i posiada prawo bezwzględnego protestu przeciwko wszystkim poczynaniom, które nie są z prawem zgodne. U nas p. minister powinien był protestować przeciwko ustawie konwersyjnej jako niezgodnej z Konstytucją, lecz wtedy spotkałby się z ironicznym uśmiechem.

P. Polakiewicz (BB): Ponieważ ustawa została uchwalona.

Zarzuty pos. Trąmpczyńskiego

P. Trąmpczyński: Czasy pomajowe są tragedją sprawiedliwości i sądownictwa. Reorganizacja z roku 1928 umożliwiła ministrowi Carowi wyzyskanie przepisów o wyjątkowem usuwaniu sędziów. Ograniczono się wówczas do usunięcia osobistych przeciwników. Gdy wypłynął pomysł Brześcia, zdawało się, że dla tej sprawy nie znajdzie się prokurator. Jednak prokurator znalazł się. Tragedja naszego sądownictwa nie zaczęła się dopiero od kilku miesięcy, kiedy mamy reformę sądową. Już przedtem zaprowadzono w sądownictwie II Oddział, to jest pewne stróżowanie tych sędziów, których przekonania polityczne wydawały się niedość pewne a głównie co do sędziów, zajmujących się procesami politycznemi i konfiskatami prasowemi. Pewien prezes sądu apelacyjnego kazał jednemu sędziemu przesłać sobie wszystkie wyroki w sprawach prasowych i per swadował mu, że te wyroki nie zawsze były słuszne. W wojewódzkich wydziałach bezpieczeństwa prowadzi się kartoteki, w których notowane są polityczne przekonania sędziów. Partyjnictwo przybiera często komiczne formy. Naprzykład w Grudziądzu konkurs nad Kasą Spółdzielczo-Osadniczą nie może przyjść do skutku, ponieważ wierzyciele chcą na kuratora narodowego demokratę a są tendencje powołania na kuratora kogoś z B. B. W osławionym procesie gdyńskim przeciwko OWP prezes Sądu Apelacyjnego p. Szyszko z Torunia pozorządził, by dwaj sędziowie z kompletu, Pomorzanie, byli usunięci, a inni sędziowie nawet z urzędu mają być powołani. Możliwość taka została wprowadzona w 1928 r. w ustawie o ustroju sądów powszechnych. Ostatnia „czystka" była załamaniem artykułu 98 konstytucji. Czystka...

Pos. Burda z B. B... zupełnie potrzebna (!) i uzasadniona.

P. Trąmpczyński: Art. 78 dopuszcza wyjątki co do niezależności sędziów, gdy skutkiem zmiany w ordynacji sądów, postanowione ustawą, konieczne stały się przeniesienia.

Tutaj zmiany przeprowadzono nie na podstawie ustawy, lecz na podstawie rozporządzenia Prez. Rzplitej coprawda, przy dzisiejszej większości, ma to małą wagę, bo rozporządzenie może być każdej chwili zatwierdzone. Konstytucja mówi, że przeniesienie jest tylko wtedy dopuszczalne, gdy zamierzona jest zmiana w organizacji sądów, a więc ma być przypadkiem, a nie zamierzonym skutkiem. Tymczasem uchwalono już przed rokiem, że się zrobi czystkę i że ta czystka jest celem organizacji, choć jest brak sędziów i mnóstwo spraw zaległa. Mówca poruszył następnie sprawę redaktora „Gazety Bydgoskiej" Małychy, która pozostawała w związku z procesem brzeskim, a w której nie dopuszczono do dowodu prawdy. Mówca przypomina, że w r. 1931 sędzia Tomaszewski chciał dopuścić ten dowód prawdy, czemu jednak sprzeciwił się prokurator i w końcu sprawę przeniesiono do innego sądu pod pozorem, że grożą rozruchy. Mówca cytuje obszernie wniosek adw. Ossowskiego, domagający się dowodu prawdy na to, jak traktowano więźniów w twierdzy brzeskiej.

Pos. Burda (B. B.): To było omawiane rok temu.

P. Trąmpczyński: Ale to nie trafiło do przekonania.

Mówca przypomina dalej, że red. Małychę skazano na dwa miesiące więzienia.

Przemawia następnie pos. Krysa, przedstawiciel Klubu Ludowego. Do wypadków majowych, mówił p. Krysa, sądy były niezależne.

Pos. Burda (B. B.): Ale pan po wypadkach majowych był w B. B.

Pos. Kornecki (Str. Nar.): Przejrzał!

Pos. Langner: A pan, panie Burda, był w P. P. S.

Pos. Polakiewicz do posła Krysy: Niech pan przeczyta co Witos i Thugutt mówili o działalności endeckich sędziów.

Przenoszenie i zwalnianie sędziów.

P. Krysa: Mógł ten, czy ów sędzia mieć światopogląd narodowo-demokratyczny, ale nikt nie wywierał presji, a to się w ostatnich latach gruntownie zmieniło. Większość sędziów broni się przed tem i jestem przekonany, że nawet w tych sędziach, którzy się zawahali, obudzi się poczucie niezależności. Zaufanie i wiara w niezależność sądów zostały w społeczeństwie zachwiane. Wprawdzie nie słyszeliśmy dziś o okólniku, że sędziom nie wolno należeć do żadnej partji politycznej, ale obóz pomajowy urządził się sprytnie, gdyż stworzył partję, którą nazwał „bezpartyjną". Mimo okólnika wpływ polityczny i pewna presja na sędziów istnieją. Niema zupełnie w społeczeństwie zaufania do prokuratorów. Mylnie uważa się, że prokurator w swojem urzędowaniu jest bezwzględnie zależny od przełożonej władzy. Według ustawy stoi on na straży ustaw i jest przedstawicielem władzy państwowej. Wiem o wielu wypadkach, że zameldowano o przestępstwie a sprawom nie dano biegu. Wspomnę o napadzie na posła Wronę, któremu złamano rękę. Bez rozprawy sprawę umorzono na zasadzie amnestji. Może to było zgodne z literą prawa, ale jest jednak bardzo znamienne.

Order Demanta.

Pos. Niedziałkowski w dłuższem przemówieniu podkreślił, że obaj poprzedni mówcy stwierdzili, że dekret o usuwalności sędziów jest niezgodny z Konstytucją i był budowany na słabościach duszy ludzkiej. Widać brak ogromny taktu i przyzwoitości w nadawaniu awansów i odznaczeń sędziom, zasłużonym w procesach politycznych. „Polonia Restituta" zdobi pierś sędziego Demanta, a odznaczenie to musi się traktować jako nagrodę honorową za sprawę brzeską. Z kompletu sądzącego sprawę brzeską bodaj jeden tylko sędzia Leszczyński nie został wyróżniony awansem. Traktując zagadnienie sądów doraźnych ze stanowiska ludzkiego trzeba się zastanowić, jak nisko cenimy wartość życia ludzkiego, jeżeli tak łatwo oddajemy ludzi w ręce kata. Mówca zwraca w dalszym ciągu wywodów uwagę na małą ilość ułaskawień.

Po p. Niedziałkowskim przemawiał w obronie budżetu Min. Sprawiedliwości p. Jeszke z B. B. Na wieczornem posiedzeniu debaty rozpoczęły się od przemówienia posła ukr. Bielaka.

O dobrą ustawę samorządową.

Warszawa, 11. 1. (Telef. wł.) W Komisji Administracyjnej Sejmu toczyły się w dniu dzisiejszym od rana obrady nad rządowym projektem ustawy o samorządzie terytorjalnym. Z samego początku (narady rozpoczęły się o 8-mej) toczyła się ożywiona rozprawa nad zagadnieniem wyborów pośrednich do rad gminnych. Posłowie Rymar i Wierczak ze Stron. Nar. wskazywali, że zarówno wprowadzenie na terenie Małopolski Wschodniej gminy zbiorowej, która pochłonie drobne kolonje polskie, jak też wprowadzenie pośredniego głosowania nie zabezpiecza polskiemu żywiołowi na tej ziemi należytej reprezentacji w samorządzie. W dalszej dyskusji przemawiali przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych, a także p. wiceminister spraw wewn. p. Korsak. Głosami Kl. B. B. przyjęto wniosek pos. Ducha z B. B., w myśl którego radni gminni wybierani będą przez ogół radnych gromadzkich systemem proporcjonalnym. W wyborach uczestniczyć będą także sołtysi i podsołtysi. Po skończeniu głosowania pos. Polakiewicz z B. B. oświadczył, że przy układaniu ustawy posłowie z B. B. nie kierowali się motywami wyznaniowemi, grupowemi ani etnicznemi, lecz chcieli jedynie (!) dać dobrą (!) ustawę dla wszystkich obywateli.

Pos. Wierczak z Kl. Nar. podniósł, że żywiołem najbardziej lojalnym w Małopolsce Wschodniej jest żywioł polski, to też lekceważenie jego interesów nie jest zgodne z interesami państwa. Stając na stanowisku jednolitej gminy zarówno w Wielkopolsce jak na Polesiu i na Pomorzu autorzy ustawy zlekceważyli prawa nadane przez Naczelną Radę Ludową na ziemiach zachodnich, co w dzisiejszych czasach ciągłych ataków na Pomorze może być ze stanowiska państwowego szkodliwe. Gdyby Klub Narodowy stał na stanowisku partyjnem, to ustawa nawet mogłaby mu odpowiadać, ale Klub widzi, że to, co się wprowadza na Pomorzu i w Wielkopolsce jest niezgodne z sentymentem tamtejszej ludności i wywołuje coraz większe niezadowolenie. Dowodem tego są ostatnie wybory do sejmików, w których mimo zastosowania swoistych metod B. B. poniósł klęskę. Interes państwa wymaga, aby tak ważna ustawa nie narzucała form, które jej są obce.

Radjo londyńskie przeprosiło Polskę.

Londyn, 11. 1. (PAT.) Cała prasa angielska ogłasza komunikat radja brytyjskiego, donoszący o wizycie sir Reitha u ambasadora polskiego i oświadczający przytem, że incydent w ciągu tej wizyty zlikwidowano po przyjacielsku.

„Daily Herald" komunikuje, że dyrektor radja sir John Reith wyraził wobec ambasadora polskiego przeproszenie w imieniu radja angielskiego i wyjaśnił, że incydent powstał wskutek tego, że kierownik działu nie był obecny i tego wieczora zastępował go kto inny, niedoświadczony. Reith wyraził według dziennika swoje ubolewanie oraz zapewnił, że wypadek taki już się nie powtórzy, pozostawiając ambasadorowi polskiemu memorandum, zredagowane według powyższych przesłanek przeproszenia. Dziennik kończy uwagą, że wobec załatwienia incydentu Foreign Office zlikwiduje całą sprawę przez udzielenie ambasadorowi formalnej odpowiedzi na notę protestacyjną. Nota brytyjska zaznaczy zadowolenie z załatwienia incydentu w drodze przyjaznej między ambasadorem polskim a sir Reithem.

W Hiszpanji trochę spokojniej.

Paryż, 11. 1. (PAT). Według oświadczenia hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych w Saragossie, Barcelonie i Sevilli panuje od wczoraj całkowity spokój. Podjęto energiczne dochodzenia, mające na celu stwierdzenie, skąd pochodził materjał wybuchowy, broń oraz pieniądze służące do zorganizowania ruchu, który miał charakter czysto anarchistyczno-syndykalistyczny.

Anarchiści nie osiągnęli celu.

Paryż (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu hiszpańskiej rady ministrów wydano komunikat, oznajmiający, że po dokładnem zbadaniu sytuacji, wytworzonej wskutek działalności spiskowców rząd stwierdził, że stanowisko szerokich rzesz robotników godne jest uznania, gdyż nigdzie nie przyłączyli się oni do karygodnego spisku. Policja spełniła swój obowiązek w sposób godny pochwały, przywracając wszędzie ład i porządek. Spisek nie powiódł się, niemniej jednak rząd apeluje do policji i wojska, aby jednak w dalszym ciągu czuwały nad całkowitem unieszkodliwieniem spiskowców.

Zgon prof. O. Balzera.

Lwów 11. 1. (Telef. wł.). Dziś o godz. 5 po południu zmarł we Lwowie prof. Oswald Balzer.

Prof. Oswald Balzer był jednym z najwybitniejszych uczonych polskich. Już w 27 roku życia, w r. 1885, otrzymał docenturę, a w dwa lata później katedrę historji prawa polskiego na Uniw. Jana Kazimierza. Napisał kilkaset prac naukowych, drukowanych już to oddzielnie, już to w pismach naukowych.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 5

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Minęli Halę Kasprową Niżnią i zaczęli się piąć stromym lasem, małemi zakosami łagodząc ostrość spadku.

Niebawem zbliżyli się do wyschniętego łożyska Kasprowego potoku, którem widocznie wczesną wiosną wartko płynęły wezbrane wody, zagarniając wszystko, co napotykały po drodze; bo oto leżały na suchem dnie kamienistem przewalone pniaki, kłody i skalne bryły, potęgując wrażenie dzikości tego ustronia.

Łożysko zbiegało ze stromego spadku. Mirek wysunął się naprzód i zamierzał właśnie przejść na jego drugą stronę, gdy nagle, na zakręcie ścieżki zatrzymał go widok zgoła nieoczekiwany. Stał przed nim nieduża wyrwa leśna w rodzaju wnęki w gruncie, ciemniejącej w głębi mroczną czeluścią, z której brało początek łożysko wyschniętego strumienia.

Ani pani Wrażewska, ani syn jej nie przeczuwali bliskości groty, która się tak nagle przed nimi odkryła.

— No! To jesteśmy już u celu — rzekł pan Bieżyński, zdejmując worek z pleców i rzucając go na ziemię. — Na szczęście pierwsza komora jest sucha; będzie można zapuścić się dalej.

— To jednak ta grota nie zawsze jest dostępna! — odezwała się pani Wrażewska.

— Przez większą część roku wypełnia ją woda. Dopiero w jesieni i to po bardzo suchem lecie można dotrzeć do jej głębi. To jest najciekawsza i najrozleglejsza z polskich grot tatrzańskich.

— A czy dużo ludzi ją zwiedzało?

— Dotychczas zaledwie kilku turystów próbowało ją poznać dokładnie. Ale nikt jej jeszcze nie zbadał całkowicie, bo najodleglejsze tunele są stale zalane wodą.

— A pan nie był w niej jeszcze?

— O, ja tu idę już po raz czwarty! Pierwszy raz byłem sam; potem probowałem się do niej dostać razem z pani mężem.

— No i co?... — podchwyciła pani Wrażewska z przejęciem.

— Wtedy ogromna ilość wody po obfitych opadach wypełniała grotę po brzegi, tak że wylewała się z niej silnym potokiem. Nie było więc mowy o zapuszczeniu się do jej wnętrza.

— A trzeci raz byliście też obaj razem?

— Ale gdzież tam! To było w zeszłym roku! Już późną jesienią udało mi się zapuścić dość głęboko i zwiedzić dokładnie kilka dolnych sal i korytarzy.

— Wie pan... Przychodzi mi w tej chwili na myśl, czy czasem... — podjęła pani Wrażewska i urwała, patrząc na swego towarzysza dziwnym wzrokiem.

— Nie, droga pani! — odparł tenże spokojnie. — Wiem, co pani chciała powiedzieć; ale to przypuszczenie jest nieprawdopodobne. Mąż pani nigdy później nie zwiedzał tej groty; a podczas jego ostatniego pobytu w Tatrach była ona zupełnie niedostępna.

— A jednak... w tej dziwnej historji wszystko można przypuszczać...

— No, chyba pani nie wątpi, że Zaruski niczego nie zaniedbał; więc i tę możliwość rozważył napewno. On był przecież jednym z pierwszych, którzy się tą grotą interesowali.

Pani Wrażewska nic już nie odparła.

O czem była mowa, Mirek nie mógł zrozumieć. Nazwisko Zaruskiego obiło mu się nieraz o uszy, gdy rozmawiano przy nim o górach; wiedział, że był to jeden z dzielnych taterników i narciarzy, a prócz tego był naczelnikiem i założycielem Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Wiedział też, że ojciec, którego stracił, mając trzy lata, chodził dużo po górach. Niedługo miała być rocznica jego śmierci. W dniu tym bywał zawsze z matką na mszy świętej za spokój jego duszy. Na grobie jego nie był jednak nigdy, bo ojciec, jak mówiła babcia, umarł gdzieś zagranicą i tam podobno został pochowany. Ale gdzie? Mirek nigdy nie słyszał...

I oto przemknęła mu przez głowę nagła myśl, zupełnie dla niego nowa..., że matka coś przed nim ukrywa..

Nie miał jednak czasu nad tem się teraz zastanawiać, gdyż zasiedli wszyscy razem u progu groty i zaczęli dobywać z plecaków rozmaite smakołyki, wypróżniając płócienne woreczki i aluminjowe pudełka przeróżnej wielkości.

Mirek i pan Bieżyński zajadali z apetytem; tylko pani Wrażewska jakoś dnia tego wiele jeść nie mogła; była zasępiona i małomówna.

Mirka cieszyły niezmiernie przyrządy turystycznej kuchni; bawiło go odkręcanie aluminjowych puszek i manierek, otwieranie składanych widelcy i noży.

Wszystkie przybory, należące do jego matki, poznaczone były małym czerwonym monogramem. Były to litery M. W., które w skrzyżowaniu tworzyły dziwaczny znak złożony z trzech rombów i dwóch ich otwartych połówek. Był to monogram jego ojca, który nosił imię Mateusza:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowa premja dla abonentów „Głosu Nar."

Podobnie jak lat poprzednich, tak i w tym roku Wydawnictwo „Głosu Narodu" pragnie udzielić wszystkim Czytelnikom dziennika cennej i interesującej premji w postaci bardzo zajmującej i pożytecznej lektury. Na premję tę złoży się szereg wyborowych książek, które na zupełnie wyjątkowych warunkach będzie mógł otrzymać każdy Abonent „Głosu Narodu" po nadesłaniu prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 roku. Dzisiaj, zwłaszcza, gdy wobec niezwykle trudnych warunków materjalnych nabycie ciekawej i wartościowej książki przekracza dla niejednego możności finansowe a przecież jest ona konieczną potrzebą duchową kulturalnego człowieka, — pragniemy częściowo wypełnić tę lukę i umożliwić naszym Abonentom nabycie kilku cennych wydawnictw za całkiem wyjątkową, ulgową cenę.

Każdy Czytelnik, który nadeśle prenumeratę za pierwszy kwartał 1933 r. otrzyma po nadesłaniu kwoty 5 zł. (i 70 groszy na opłatę pocztową) następujący komplet:

1) „Kiedy księżyc umiera" interesująca powieść młodego a znanego już autora Jerzego Brauna, drukowana w swoim czasie w odcinkach „Głosu Narodu".

2) „Naród a armja" niezwykle zajmujące studjum gen. Stanisława Hallera poruszające w sposób barwny i żywy ten zawsze, a dzisiaj szczególnie aktualny temat stosunku społeczeństwa do siły zbrojnej państwa.

3) „O wychowaniu — Wskazówki dla rodziców", trafne i cenne uwagi P. Zarzyckiego.

4) „Epiphania — myśli człowieka świeckiego o Akcji Katolickiej" — uwagi profesora Karola Mutha o Akcji Katolickiej, jej zadaniach i realizacji w życiu — przekład z niemieckiego ks. Dra Jana Korzonkiewicza.

5) „Kościół a polityka" wybitne dzieło prof. Dra L. Koplera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza — dające znakomitą, ścisłą i logiczną odpowiedź na zagadnienia związane z czynnym udziałem katolików w życiu publicznem.

Jako szóstą książkę w tym komplecie — premji — otrzymają Abonenci do wyboru

albo: **„Pismo Święte na kazalnicy"** — ks. dra Michała kard. v. Faulhabera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza (dla duchowieństwa).

albo: **„W sprawie kazań sejmowych Skargi"** rozprawa prof. Ign. Chrzanowskiego. Wszystkie te książki wyślemy każdemu z Abonentów który nadeśle prócz prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 roku kwotę **5 złotych**, oraz 70 groszy na opłatę pocztową. Nadmieniamy, że cena księgarska tych dzieł wynosi przeszło 10 złotych.

Ponadto każdy Abonent „Głosu Narodu", który uiści prenumeratę za miesiąc styczeń ma prawo do nabycia książki: **„Cztery Ewangelje dla wszystkich"** po zniżonej cenie zł. 5.50 (cena księgarska zł. 8.50). Przesyłka pocztowa 70 groszy.

Wydawnictwo „Głosu Narodu" spodziewa się, że Abonenci korzystać będą z okazji nabycia tanio cennych książek.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.